



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 1 marca 2022 | Redaktor prowadzący Grzegorz Kubicki | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 49.9937, 4

Nakład 77 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Atak na Ukrainę

Zbrodnie w Charkowie



• Delegacje rosyjska i ukraińska podczas wczorajszych rozmów

FOT. SERGEI KHOLODILIN/BELTA POOL
PHOTO/AP

Gdy delegacje rosyjska i ukraińska rozmawiały nad Prypecią o zakończeniu wojny, rosyjska artyleria ostrzeliwała Charków amunicją kasetową. W mieście zginęły dziesiątki cywilów

Bartosz T. Wieliński

Niepełna 1,5-milionowy Charków, drugie co do wielkości miasto Ukrainy, leży tuż przy granicy z Rosją. Miał zostać zajęty pierwszego dnia inwazji, rosyjskojęzyczna ludność miała witać najeźdźców kwiatami jako wyzwoliciele. Tak się jednak nie stało. W niedzielę na charkowskie przedmieścia przedarły się rosyjskie oddziały rozpoznawcze, ale zostały wyparte.

Wobec oporu obrońców do akcji wkroczyła rosyjska artyleria, najprawdopodobniej wielolufowe wyrzutnie rakiet typu BM-30 Smiersz (Tornado). Na krążących w internecie nagraniach widać, że Rosjanie

zbombardowali okolice położonego na obrzeżach Centrum Handlowego „Równik”. Znajduje się ono na północnym wschodzie miasta, w sercu osiedla kilkunastopiętrowych bloków z wielkiej płyty. Na nagraniach widać dziesiątki następujących po sobie eksplozji. To wskazuje na użycie amunicji kasetowej.

Ostrzał na masową skalę
Pociski Smiersz przenoszą tzw. subamunicję, 72 pociski odłamkowe, które wybuchają po kilkudziesięciu sekundach od uwolnienia nad celem. Salwa pokrywa ogniem wielki obszar, ludzie na otwartym terenie giną rozszarpani odłamkami. Na kolejnych nagraniach z miasta widać leżące wśród bloków ciała. Widać też wbite w ziemię puste zasobniki na amunicję kasetową. A także spalone samochody.

Okolice charkowskiego centrum handlowego to nie jedyne miejsce, gdzie spadły rosyjskie pociski.

– Charków jest ostrzeliwany na masową skalę. Mamy dziesiątki zabitych i rannych – mówił doradca

szeфа ukraińskiego MSW Anton Heraszczenko.

Konwencja genewska zakazuje ataków na obiekty cywilne. Ukraina chce, by rosyjscy politycy i wojskowi odpowiadali za zbrodnie wojenne przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym.

To nie koniec negocjacji

Charków był ostrzeliwany w czasie, gdy na przejściu granicznym między Białorusią a Ukrainą, w pobliżu rzeki Prypeć, toczyły się ukraińsko-rosyjskie rozmowy o zawieszeniu broni. Rosja przed rozpoczęciem nie stawiała Ukrainie żadnych warunków wstępnych, ale z białoruskiego terytorium odpalała rakiety na atakowany Żytomierz. Negocjacje nie przyniosły konkretnych decyzji, przedstawiciele obu stron wrócili po nich do swoich stolic na konsultacje. Zapowiedziano już kolejną rundę rozmów, tym razem na granicy polsko-białoruskiej.

Do prezydenta Rosji Władimira Putina zadzwonił też prezydent Francji Emmanuel Macron. Apelowwał, by Putin zakończył wojnę i zaprzestał ataków na ludność cywilną Ukrainy.

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej”, trwał atak na Kijów. Na miasto spadł rosyjski pocisk balistyczny Iskander. Stolicę atakują też oddziały najemników z tzw. Grupy

Wagnera, które okryły się złą sławą w Syrii czy Afryce. Jednym z ich celów jest zabicie prezydenta Zelenskiego i mera Kijowa Witalija Kliczki.

Rubel traci na wartości

W Rosji zaś popłoch z powodu nałożonych przez Zachód surowych sankcji, w tym odłączenia kraju od systemu bankowego SWIFT. Niezależne media informują o bardzo długich kolejkach do bankomatów i kantorów, w których kupowana jest waluta. Rubel wczoraj błyskawicznie tracił na wartości. Rosjanie zaczęli też wykupywać towary, by zrobić zapasy przed zapowiadanymi przez ekonomistów drastycznymi skokami cen żywności i leków.

– Przecież nic się nie dzieje – próbował uspokajać rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Do unijnych sankcji przyłączyła się także Szwajcaria, która zamroziła majątki ludzi Kremla. Polska, Bułgaria i Słowacja przekażą zaś ukraińskiemu lotnictwu swoje miגי i suchoje. ●

DZIŚ W „WYBORCZEJ” M.IN.:

- Rosyjski system finansowy wpada w przepaść ► 2-3
- Sankcje na Rosję i popłoch ► 4-5
- Rosyjscy najemnicy polują na Zelenskiego w Kijowie ► 5
- Putina zdenerowanie z rzeczywistością ► 6

**SPECJALNE WYDANIE
GAZETY DLA
UCIEKAJĄCYCH PRZED
WOJNĄ UKRAIŃCÓW**

**NAJNOWSZE
INFORMACJE
Z UKRAINY, MATERIAŁY
NAPISANE PRZED
PRACUJĄCYCH WCIĄŻ
ZA WSCHODNIĄ
GRANICĄ
DZIENNIKARZY
„EXPRESSU”**

**PRAKTYCZNE
INFORMACJE DLA
PRZYJEŹDZAJĄCYCH
DO POLSKI UKRAINEK
I UKRAIŃCÓW
PRZYGOTOWANE
PRZED DZIENNIKARZY
„WYBORCZEJ”,
A TAKŻE GAZETA.PL
ORAZ TOK FM**

**DZIŚ Z
„WYBORCZĄ”**



Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



ATAK NA UKRAINĘ

Jarosław
Kurski

Witamy Was z otwartymi ramionami!

Bracia Ukraińcy, wiele organizacji społecznych, firm i indywidualnych osób przygotowuje się, by przyjąć Was w Polsce. Ludzie przynoszą dary, oferują noclegi, organizowane są punkty recepcyjne, punkty pomocy medycznej i informacyjne. „Gazeta Wyborcza” wraz z „Expressem” przygotowała dla Was specjalne wydanie, w którym znajdziecie użyteczne informacje tak bardzo teraz Wam potrzebne.

„Wyborcza” jest gazetą polskiej wolności i polskiej demokracji. Chcemy się tymi wartościami z Wami podzielić, chcemy, byście u nas zaznali tego, czego zbrodniczy Putin próbuje Was pozbawić. Chcemy, byście czuli się u nas jak u siebie.

Dziś Ukraina walczy o wolność całej Europy. I choć najchętniej stanęlibyśmy razem z Waszymi ojcami, braćmi i synami ramię w ramię w obronie Waszej ojczyzny, tym gestem otwartych ramion chcemy przyczynić się do tego, by Ukraina była wolna, demokratyczna i bezpieczna, by Ukraińcy sami mogli stanowić o swoim losie.

Chciałbym, by zbrodniarz wojenny, morderca niewinnych ludzi, który napadł na Ukrainę, odpowiedział przed międzynarodowym sądem w Hadze, by dosięgnęła go sprawiedliwość.

Wszyscy ci, którzy chcieli i nadal chcą skłócić Polaków i Ukraińców, źle życzą Polsce i źle życzą Ukrainie. Są między naszymi narodami trudne rachunki polskiej winy wobec braci Ukraińców i ukraińskiej winy wobec braci Polaków. To wszystko schodzi teraz na dalszy plan. Teraz w biedzie potrzeba nam braterstwa i solidarności!

Witajcie w Waszym drugim domu. Niech żyje wolna Ukraina! Chwała Bohaterom! Sława Ukrainie! Herojam sława! ●

• **Specjalne wydanie gazety rozdawaliśmy wczoraj m.in. w okolicach przejścia granicznego w Medyce** FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



Pomagamy uciekającym przed wojną Specjalne wydanie „Wyborczej” i „Expressu”

Dziś w „Wyborczej” znajdziecie specjalne wydanie gazety dla uciekających przed wojną Ukraińców. Przygotowaliśmy je wspólnie z redakcją mi lwowskiego „Expressu” oraz portalem Gazeta.pl i Radiem TOK FM.

Znalazły się tam najnowsze informacje z Ukrainy – materiały napisane przez pracujących wciąż za wschodnią granicą dziennikarzy „Expressu”, m.in.

reportaż z granicy polsko-ukraińskiej, historia Witalija Skakuna, który wysadził się wraz z mostem, by zatrzymać natarcie Rosjan, a także artykuł o parze, która tuż po ślubie dołączyła do obrony Kijowa. Ważną częścią całości są praktyczne informacje dla przyjeżdżających do Polski Ukraińców i Ukrainek.

W poniedziałek to specjalne wydanie rozdaliśmy przy przejściach gra-

nicznych m.in. w Medyce i Hrebennem, a także na dworcach w Przemyślu i Warszawie. Gaze- tę można pobrać w wersji elektronicznej ze strony Wyborcza.pl

Za pomoc w przygotowaniu wydania specjalnego dziękujemy tłumaczom – Annie Chraniuk oraz pracownikom Zakładu Ukrainistyki Uniwersytetu Wrocławskiego. ●

Redakcja

Rosyjska gospodarka stacza się na d

Rubel w ciągu kilku dni stracił połowę wartości, dolar się umacnia, ropa drożeje, a największe rosyjskie banki prawdopodobnie zbankrutują

Anna Popiołek, Hubert Orzechowski

Elina Ribakova, ekonomistka z waszyngtońskiego Instytutu Finansów Międzynarodowych ocenia: – Rosyjski system finansowy właśnie wpada w przepaść.

Jeszcze w piątek dolar kosztował ok. 82 rubli. Wartość rosyjskiej waluty spadała już wcześniej, wraz z podkręcaniem atmosfery wojennej i w końcu inwazją Rosji na Ukrainę. Rubel był już więc słaby, ale weekendowe sankcje kompletnie go pogrzyły.

Przede wszystkim ze względu na odcięcie Rosji od systemu rozliczeń bankowych SWIFT. Ta sankcja nie weszła jeszcze w życie, ale Rosjanie nie mogą już wysyłać i odbierać przelewów w obcych walutach, a firmy mają utrudniony handel zagraniczny – nie mają jak rozliczać się z kontrahentami.

A to ma już poważniejsze konsekwencje. Jeśli utrudniony jest import surowców potrzebnych do produkcji i gotowych wyrobów, mogą się pojawić problemy z dostępnością produktów, a także wzrosnąć ceny.

Praktyczny wymiar tej sankcji jest też taki, że wszelkie operacje finansowe muszą być załatwiane za pomocą telefonu czy faksu, co znacznie wydłuża ich czas.

Krach rubla

W poniedziałek rano rubel na międzynarodowych rynkach spadł do wartości 120-170 za dolara. To widelki, o których informowali maklerzy, i jednocześnie najniższy poziom w historii. Wczesnym popołudniem za jednego dolara płacono się 105-108 rubli. Spadek jest więc ogromny i dotkliwy zarówno dla rosyjskiej gospodarki, jak i zwykłych Rosjan.

Centralny Bank Rosji podniósł stopy procentowe z obecnych 9,5 proc. do 20 proc., by skłonić inwestorów do tego, żeby nie porzucali rubla (większy procent oznacza, że inwestorzy więcej dostaną w odsetkach). 20 proc. to dużo, choć już po aneksji Krymu Rosja podniosła na krótko stopy do 16 proc.

Zapowiedziano także ponowne zakupy złota na rynku krajowym.

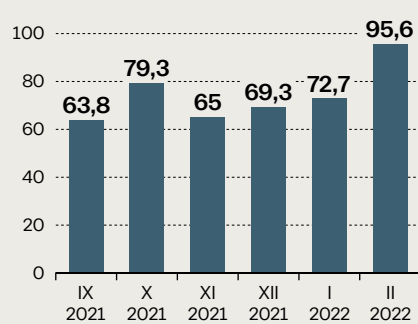
W poniedziałek Centralny Bank Rosji najpierw opóźnił otwarcie moskiewskiej giełdy do godz. 15, a po południu poinformował, że będzie zamknięta do 5 marca. Nie poznaliśmy więc na razie wpływu sankcji na wartość rosyjskich firm i giełdy. Przez pierwsze dwa dni inwazji rosyjskie przedsiębiorstwa straciły ok. 200 mld dol. wartości. W piątek moskiewska giełda nadrobiła część strat, ale wczoraj na pewno czekałby ją mniejszy bądź większy krach.

Na pozarosyjskich rynkach też czuć skutki tych turbulencji. Europejska ropa naftowa Brent zdrożała do 100 dol. za baryłkę, ale nie przekroczyła tej wartości. Złoto drożeje o 0,9 proc., do 1907 dol. za uncję. Drożeje też dolar, co oznacza osłabienie euro o 0,8 proc., do 1,1 dol. za euro. Złoty też słabnie. Rano amerykańska waluta kosztowała 4,2 zł, a euro nawet 4,7 zł. To ważna wartość, bo zdaniem



Cena baryłki ropy

Dane w dol.



© GAZETA WYBORCZA

NBP jest to granica opłacalności polskiego eksportu. Euro osiągnęło na krótko tę wartość, potem spadło. Nie wiadomo, czy to efekt interwencji NBP, czy świadomej decyzji inwestorów. Spadki na WIG20, czyli głównym indeksie warszawskiej giełdy, były minimalne.

Lawina bankructw?

Rynek patrzy na Rosję. Bank Centralny Rosji zamroził akcje rosyjskich spółek, które są w posiadaniu zagranicznych inwestorów. Ma to służyć powstrzymaniu spadków, ale jest to forma retorsji za sankcje. Oznacza to, że jeśli ktoś kupił ostatnio akcje Gazpromu, a niektórzy inwestorzy z Polski mieli takie pomysły, o czym informowali na Twitterze, straci pieniądze. Nawet gdy handel zostanie odwieszony, kurs rubla będzie tak niski, że straty mogą sięgać kilkudziesięciu procent.

Zamrożenie aktywów banku Rosji oznacza, że Rosjanie nie będą w stanie bronić kursu swojej waluty. Zdaniem Europejskiego Banku Centralnego największy rosyjski bank, Sberbank, najprawdopodobniej prze-

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

ATAK NA UKRAINĘ

oddarka no

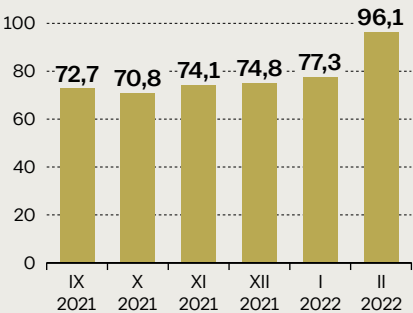


• Spadek wartości rosyjskiej waluty jest ogromny i z pewnością dotkliwy nie tylko dla rosyjskiej gospodarki, ale też dla Rosjan

FOT. PAVEL GOLOVKIN/AP

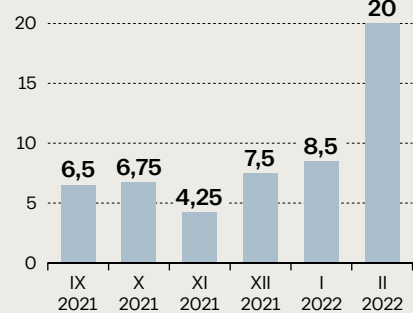
Ile rubli kosztował dolar

Dane w rublach



Stopy procentowe w Rosji

Dane w proc.



ŹRÓDŁO: TRADING ECONOMICS, CENTRALNY BANK ROSJI

stanie móc spłacać zobowiązania, co oznacza po prostu bankructwo. A to może wywołać lawinę kolejnych bankructw rosyjskich banków.

W tej sytuacji Rosjanie ruszyli po gotówkę – ale nie po to, by trzymać ruble w domu, bo i tak zaraz nic nie będą warte, ale by wymienić je na dolary. A ponieważ dolarów w Rosji nie ma i więcej nie będzie, sankcje oznaczają realne zubożenie społeczeństwa.

Zachodnie banki też w kłopotach

Według danych Banku Rozliczeń Międzynarodowych (BIS) Rosja jest winna bankom na całym świecie niemal 121,5 mld dol. Najbardziej sankcje dotyczą banki włoskie, które są wierzycielami 25,3 mld dol. rosyjskich należności. Niewiele mniej, bo 25,1 mld, pożyczły Rosji banki z Francji. Na trzecim miejscu jest austriacki sektor bankowy, którego rachunek dla Rosjan wynosi 17,5 mld dol. Co ciekawe, Niemcy mają w Rosji tylko 8,1 mld dol. pożyczek, i to w większości dla sektora prywatnego.

Sankcje, które dotknęły Rosję, to dla europejskich banków kłopot. Dewaluacja rubla to prosta droga do tego, aby Rosjanie odwrócili się w stronę dolara czy euro. Stąd już krok do poważnego kryzysu gospodarczego

– i w konsekwencji do niewypłacalności rosyjskich podmiotów.

Gotówka nie będzie nic warta

Kolejki do bankomatów w Rosji ustawiały się już w weekend. W mediach społecznościowych powtarzały się jednak te same ujęcia, więc trudno stwierdzić, jak dużo osób wybierało gotówkę. Agencja Bloomberg informowała w niedzielę wieczorem, że kolejki do bankomatów (z których można też wypłacać waluty, taka opcja jest też dostępna w niektórych bankomatach w Polsce) są powszechne, że to nie jest wyjątek.

Według danych Banku Centralnego Rosji 25 lutego, czyli w piątek, popyt na gotówkę wyniósł 1,4 bln rubli. To rekord i 12,5 razy więcej niż poprzedniego dnia. Dotychczasowy rekord był z 27 marca 2020 r., po wybuchu pandemii – 175 mld rubli jednego dnia.

Bank Centralny Rosji deklaruje, że „gotówki nie zabraknie”. Rzeczywiście, można ruble drukować i dostarczać do bankomatów w nieskończoność. Ale problem w tym, co za te ruble będzie można kupić – waluta na światowym rynku jest praktycznie niewymienialna, a w związku z tym nic niewarta. To, ile kosztuje rubel, staje się bez znaczenia, bo na końcu łańcucha gospodarczego nic nie będzie można za niego kupić. ●

Bartosz T. Wieliński



Zachód musi być jak John Kennedy

Nikita Chruszczow, radziecki gensek, potrafił nastraszyć. W 1956 r., gdy Brytyjczycy i Francuzi ze wsparciem Izraela zaatakowali Egipt, by nie dopuścić do nacjonalizacji Kanału Sueskiego, nakazał zapytać brytyjskiego premiera Harolda Macmillana, ile potrzeba bomb wodorowych, by zniszczyć Wielką Brytanię. – Pogrzebiemy was – groził przy innej okazji zachodnim dyplomatom. Albo opowiadał im, że ZSRR produkuje międzykontynentalne rakiety do przenoszenia głowic jądrowych „jak parówki”. Szybko i w wielkich ilościach.

Przypominam postać Chruszczowa, jedynego w historii ONZ przywódcę, który by wzmocnić siłę swoich argumentów, walił w pulpit butem, bo dziś na Kremlu rządzi jego inkarnacja. Władimir Putin, którego wojsko pięć dni temu najechało Ukrainę, też straszy Zachód swoją wielką armią i bronią jądrową. Przez lata propaganda informo-

wała o kolejnych udanych testach nowych rosyjskich rakiet międzykontynentalnych. W niedzielę Putin ogłosił alarm w siłach strategicznych.

Tak jak Kennedy nie ugiął się przed Chruszczowem, tak Zachód nie może ugiąć się przed Putinem. Na Rosję trzeba nałożyć kolejne sankcje

Trzeba stawić mu czoła tak, jak przeciwstawiono się Chruszczowowi.

Chruszczow, tak jak teraz Putin, od gróźb przeszedł do czynów. W 1961 r. straszył Zachód wojną, domagając się wycofania wojsk NATO z Berlina Zachodniego. Amerykanie, zamiast opuścić miasto, wysłali czołgi na granicę swojego sektora. Mierzyły do

czołgów ZSRR. Chruszczow odpuścił.

Ale w 1962 r. postanowił rozmieścić na Kubie rakiety balistyczne średniego zasięgu. Stamtąd głowice jądrowe do ważnych amerykańskich miast, takich jak Atlanta czy Houston, mogłyby dolecieć w kilka minut. Amerykanie przejrzeni te plany, prezydent John Kennedy ogłosił blokadę wyspy i szykował się do zbrojnej konfrontacji. Inwazja na Kubę miała zniszczyć radzieckie instalacje. Wybuch III wojny światowej wisiał na włosku. Chruszczow, widząc nieprzejednany opór Zachodu, wycofał się. Licytował wysoko, ale przegrał. Rok później w wyniku pałcowego przewrotu został odsunięty od władzy. Jego dawni towarzysze uznali, że szalony człowiek, który doprowadził kraj na skraj wojny jądrowej, jest po prostu niebezpieczny.

Tak jak Kennedy nie ugiął się przed Chruszczowem, tak Zachód nie może ugiąć się przed Putinem. Na Rosję trzeba nałożyć kolejne sankcje, a pomoc wojskowa dla Ukrainy powinna zostać rozszerzona. Putin musi zrozumieć, że dalej już nie pójdzie, że musi się z Ukrainy wycofać.

Oglądam zdjęcia z jego konferencji z ministrem obrony Siergiejem Szojgu i szefem sztabu generalnego Walerijem Gierasimowem albo z urzędnikami ministerstwa finansów i banku centralnego. Putin siedzi na końcu długiego stołu, goście kilkanaście metrów dalej. Rosyjski przywódca, uznawany niegdyś przez krótkowzrocznych i naiwnych polityków Zachodu za demokratę „bez skazy”, dziś znalazł się w matni. Jak Chruszczow 60 lat temu. ●



• Ukraińscy żołnierze sprawdzają uszkodzony pojazd wojskowy po walkach w Charkowie

FOT. MARIENKO ANDREW/AP

ATAK NA UKRAINĘ



• Kolejka przed jednym z moskiewskich banków FOT. VICTOR BERZKIN/AP

Rosjanie żegnają się z komfortem

Mimo że długofalowe skutki sankcji będą odczuwalne dopiero za jakiś czas, w Rosji już teraz można dostrzec popłoch w społeczeństwie, które ucierpi z powodu restrykcji nałożonych na Rosję.

Wiktoria Bieliaszyn

Zachód ogłosił nowy pakiet w nocy 27 lutego. Wśród nich znalazło się przede wszystkim odłączenie Rosji od SWIFT i zamrożenie aktywów Banku Centralnego Federacji Rosyjskiej w Unii Europejskiej, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Oznacza to, że rosyjski bank centralny nie będzie mógł korzystać ze swoich rezerw międzynarodowych. Do sankcji polegających m.in. na zamrożeniu aktywów ludzi Kremla dołączy prawdopodobnie nawet Szwajcaria.

Nieprawdopodobnie długie kolejki do bankomatów, skupowanie waluty, robienie zapasów w obawie przed zapowiadanymi przez ekonomistów drastycznymi skokami cen żywności i leków. Takie obrazki z miast w całej Rosji przedstawiają dzisiaj rosyjskie niezależne media.

Rosjanie już przygotowują się do nowej rzeczywistości, która z powodu nakładanych przez świat twardych sankcji nieuchronnie zmieni ich życie i pogorszy jego standard - choć wciąż nie brakuje wśród nich tych, którzy jeszcze nie zdają sobie sprawy ze skutków nowych sankcji.

„Czas zapomnieć o komforcie, być może na długo”

Takimi słowami tłumaczą sytuację eksperci ds. finansowych w niezależnych mediach, bo nowe sankcje będą się znacznie różnić od tych, z którymi większość obywateli w ciągu ostatniej dekady się pogodziła.

W publikowanych na wszystkich niezależnych portalach tekstach instruują Rosjan, co warto zrobić już dzisiaj, by choć na krótki czas odroczyć skutki sankcji.

Zgodnie z ich prognozami Rosjanie w najbliższym czasie nie tylko nie będą mogli pozwolić sobie na utrzymanie dotychczasowego poziomu życia, który i tak pozostawał wiele do życzenia, czy pożegnać się z ulubionymi produktami, ale mogą wręcz stracić dotychczasowe majątki, niespłacone jeszcze do końca inwestycje i interesy, których prowadzenie zapewniało im byt.

Kupowanie dolarów nie pomoże, nie z tą władzą

Rosyjski ekonomista Jewgienij Nadorszyn radził w weekend: - Kupujcie dolary. To się zawsze opłaca i jest bezpieczne.

W poniedziałek eksperci nie byli już jednak tego tacy pewni. Ekonomista Siergiej Gurijew uprzedzał dzisiaj Rosjan na łamach niezależnej Meduzy, że inwestowanie w walutę i pozbywanie się rosyjskich rubli może wcale nie uchronić ich przed stratami. Jego zdaniem władze będą bowiem pozbawiać Rosjan zagranicznych walut: „Tym, którzy mają oszczędności w walucie, powiedzą: masz dolary, ale nie masz prawa ich wypłacać, możesz je tylko zamienić na ruble po kursie ustalonym przez państwo”, zapowiadał.

Ekspert dodał też, że zupełnie prawdopodobne jest, że na skutek znacznie zmniejszo-

nego importu oraz osłabionego rubla Rosjan nie będzie stać nawet na zakup sprowadzanych do Rosji z zagranicy leków. - Będą za drogie - twierdzi Gurijew.

Z kolei finansista Dmitrij Prokopjew w „Nowej Gazecie” tłumaczy, że wraz z gwałtownym wzrostem kosztów życia

Nieprawdopodobnie długie kolejki do bankomatów, skupowanie waluty, robienie zapasów w obawie przed zapowiadanymi przez ekonomistów drastycznymi skokami cen żywności i leków. Takie obrazki z miast w całej Rosji przedstawiają dzisiaj rosyjskie niezależne media

ATAK NA UKRAINĘ

ci, którzy już wcześniej pieniądze pozostające im po odliczeniu stałych kosztów przeznaczali na spłatę kredytów hipotecznych, mogą się znaleźć w trudnej sytuacji. – Jeśli koszty utrzymania gwałtownie wzrosną, w przeciwnieństwie do dochodów, Rosjanie, którzy kupili mieszkania na kredyt, stracą zdolność spłaty kredytu hipotecznego – podkreślił.

I ostrzega tych, którzy jeszcze nie wierzą, że nowe sankcje różnić się będą od tych, z którymi „przecież jakoś udawało się przez ostatnie lata żyć”:

– W poprzednich latach pakiety sankcji były wręcz miękkie i puszyste w porównaniu z obecnymi. Spoiler alert: nie spodoba się wam – wieszczy Prokopjew.

O problemach z prowadzeniem działalności coraz głośniej zaczynają mówić szefowie kolejnych przedsiębiorstw. Kierownik międzynarodowej firmy logistycznej Uni International (USA) Michail Bobryszew w rozmowie z „Nową Gazietą” przyznał, że skutki napaści Rosji na Ukrainę odczuł zaraz po wypowiedzeniu przez Putina wojny. – Międzynarodowi przewoźnicy towarowi jeden po drugim anulują zamówienia do Rosji i nie potwierdzają nowych – tłumaczył.

Jego zdaniem w najbliższym czasie w Rosji może zabraknąć nawet najbardziej podstawowych produktów, a nie tylko nowych technologii, o których najwięcej się mówi.

– Zatrzymano transport wszystkiego, nawet tego, co już było na wodzie. Nawet bananów, które płynęły już z Kolumbii i Boliwii. Firmy odmawiają przewozu towarów. A to tylko owoce. Jeśli tak się stanie, to wkrótce w Rosji nie będzie niczego – podkreślał.

**Rzecznik Kremla:
„Nic się nie dzieje”**

Władze oficjalnie nie podzielają opinii ekspertów ani strachu obywateli. Kreml wszelkie obawy uważa za przedwczesne i nieuzasadnione. Na pytanie, jaką pomoc finansową dla obywateli przewidują władze, rzecznik prasowy prezydenta Putina Dmitrij Pieskow odpowiedział w poniedziałek: – Chwileczkę, ale przecież na razie nic się u nas nie wydarzyło. Co się stało? Powtarzam, będziemy się tym zajmować, gdy pojawiają się problemy. Na razie nic się nie dzieje.

Ale to nie znajduje potwierdzenia w liczbach. A one są nieubłagane. Kiedy Pieskow mówił dziennikarzom podczas porannego briefingu, że „nic się nie dzieje”, sytuacja banku centralnego i rosyjskiego rynku stawiała się coraz bardziej napięta. W poniedziałek kursy euro i dolara na początku otwarcia dnia na moskiewskiej giełdzie przekroczyły historyczne maksimum.

Centralny Bank Rosji w poniedziałek zalecił bankom restrukturyzację kredytów i nienakładanie karnych odsetek w związku z „pogorszeniem sytuacji finansowej” obywateli.

**„Wszyscy jesteście teraz
wspólnikami zhańbionego
paranoika”**

Byli deputowani państwowej Dumy Gienadij Gudkow, obecnie na emigracji, napisał na Twitterze:

„Jak wam się podoba to, że dolar wart jest teraz od 110 do 160 rubli? A jeszcze nawet nie odłączono SWIFT, rezerwy walutowe nie są jeszcze zablokowane, a poważne sankcje nie zaczęły działać! Wkrótce ceny żywności, leków, transportu, mieszkań i usług komunalnych gwałtownie wzrosną. Nie mówię już nawet o tysiącach trumien, ludzi, którzy zginęli za pałace Putina na Ukrainie”.

Dodał, że na granicy z Rosją znów zapadła żelazna kurtyna, tym razem od strony Zachodu: „Koniec samolotów, koniec lotów, koniec podróży. Wszyscy jesteście teraz wyrzutkami, współnikami zhańbionego starca z paranoicznym kompleksem”.

Grupa Wagnera

**Rosyjscy najemnicy
polują na Zełenskiego w Kijowie**

Michał Kokot

Rosyjscy najemnicy, wykorzystywani przez Kreml do akcji specjalnych, m.in. w Syrii i Afryce, mieli dostać za zadanie zlikwidowanie prezydenta Ukrainy.

Grupa Wagnera to najemnicy walczący w tych krajach na całym świecie, gdzie Kreml ma swoje interesy, ale niezręcznie jest mu angażować się otwarcie. Zajmują się np. chronieniem afrykańskich watazków w zamian za udzielanie kontraktów na wydobycie surowców dla rosyjskich spółek.

Jak pisze brytyjski „Times”, pojawienie się wagnerowców w stolicy Ukrainy było bezpośrednią przyczyną ogłoszenia przez władze 36-godzinnej godziny policyjnej w Kijowie.

„Według »Timesa« wagnerowcy pojawili się na Ukrainie ok. pięciu tygodni temu. Przyjechało tam wówczas, jak podają źródła gazety, między 2 a 4 tys. najemników. Część z nich została wysłana w regiony Doniecka i Ługańska, a 400 z nich dotarło do Kijowa z Białorusi”.

Ich zadaniem ma być nie tylko sianie dywersji, ale przede wszystkim fizyczna likwidacja prezydenta Wołodymyra Zełenskiego oraz jego otoczenia.

**23 osoby na celowniku
wagnerowców**

Wagnerowcom udało się ustalić miejsce pobytu prezydenta Ukrainy na podstawie lokalizacji jego telefonu. Ale gdy tylko ekipa Zełenskiego się o tym dowiedziała, w Kijowie ogłoszono godzinę policyjną, by utrudnić działanie najemników i innych rosyjskich sabotażystów. Sam Zełenski oświadczył wówczas, że stał się „celem nr 1” operacji Rosjan w ukraińskiej stolicy, a w dalszej kolejności zgładzona ma zostać jego rodzina.

„Times” ustalił, że na liście śmierci wagnerowców są w sumie 23 osoby. Wśród nich mer Kijowa Witalij Kliczko i jego brat Władimir, w przeszłości mistrzowie świata w boksie.

Gazeta pisze, że wagnerowcy mieli dostać rozkaz wyjazdu na Ukrainę jeszcze w grudniu, na długo zanim o planach inwazji dowiedział się sztab rosyjskiej armii. Najemnicy mieli przygotować grunt pod interwencję militarną Rosji – zając się wcześniejszym rozpoznaniem, tak aby można było sprawnie pokierować kolumny wojskowe na stolicę.

**„NYT”: Wagnerowcy
mieli organizować ataki
pod fałszywą flagą**

Nieco inny powód przybycia wagnerowców na Ukrainę podaje „New York Times”, który również poświęcił im poniedziałkowy artykuł. Zdaniem dziennikarzy najemnicy (w liczbie ok. 300) mieli za zadanie przeprowadzanie tzw. operacji pod fałszywą flagą. Chodziło o fabrykowanie akcji zbrojnych rzekomo dokonywanych przez siły ukraińskie, które miałyby dać formalny pretekst Rosji do ataku na Ukrainę.



• **Wagnerowcy w Donbasie. Zdjęcie znalezione ponad rok po jego zrobieniu w telefonie rosyjskiego najemnika zabitego w Syrii**

FOT. RUSVESNA.SU

W tym celu wagnerowcy zostali przerzuceni z Syrii i Libii najpierw na kontrolowany przez Rosjan Krym, a dalej na tereny zajęte przez prorosyjskich separatystów. W ten sposób historia zatoczyła koło, bo to właśnie w Donbasie po raz pierwszy świat usłyszał o wagnerowcach.

**Akcje od Donbasu
po Syrię i Afrykę**

Założycielem grupy był pułkownik rezerwy Dmitrij Utkin, który podobnie jak Hitler lubował się w muzyce Richarda Wagnera, od którego zapożyczył pseudonim.

■
*„Times” ustalił, że na liście
śmierci wagnerowców
są w sumie 23 osoby.
Wśród nich mer Kijowa
Witalij Kliczko i jego brat
Władimir, w przeszłości
mistrzowie świata
w boksie”*

Utkin po odejściu z armii w 2013 r. pracował dla oligarchy Jewgienija Prigożina, m.in. zabezpieczając pola naftowe w Syrii przed atakami Państwa Islamskiego. Rok później dowodził grupami prorosyjskich bojowników w Donbasie. Poszło mu tam tak dobrze, że Kreml przerzucił go do Syrii, gdzie najemnicy wspierali armię Baszara al-Asada. Byli poza kontrolą, a gdziekolwiek się pojawili, dopuszczali się zbrodni.

Objawili się też w Republice Środkowoafrykańskiej na zaproszenie prezydenta Faustina-Archange’a Touadéry, który kontrolował tylko niewielką część państwa podzielonego na kilkanaście stref wpływów między rozmaite milicje. Ponieważ interwencji w kraju odmówili Francuzi, ich miejsce zajęli Rosjanie.

Podobnie było w Mali, gdzie wycofujące się wojsko francuskie zastąpił w lutym rosyjscy najemnicy.

Polityczno-biznesowy model działalności Grupy Wagnera opiera

się na udzielaniu rozmaitych koncepcji na wydobycie surowców dla firm Prigożina, znanego jako „kucharz Putina” (posiada m.in. firmę wygrawającą kontrakty na zaopatrzenie żywnościowe armii), w zamian za ochronę wojskową. Ten sam schemat był ćwiczony w Libii, gdzie po stronie generała Chalifa Haftara, kontrolującego zachodnią część kraju, walczyło tysiąc rosyjskich najemników. Wynagrodził on Prigożina kontraktami na wydobycie ropy na terytoriach kontrolowanych przez jego armię.

„Times” pisze, że Kreml zdaje się bardziej ufać wagnerowcom niż własnej armii i to im powierza delikatne zadania do wykonania. Najemnicy rosyjscy słyną z wykonywania takich zadań.

Niskie morale rosyjskiej armii

Posłужenie się wagnerowcami na Ukrainie przez Kreml miało być podyktowane obawą, że część żołnierzy regularnej rosyjskiej armii odmówi wykonania rozkazu inwazji na Ukrainę, za co zresztą według źródła dziennikarzy kilku doczekało się już ponoć egzekucji.

Ukraiński sztab generalny od początku wojny pisze nieustannie o „niskim morale wroga”, podkreślając, że Rosjanie nie palą się do walki i część z nich „masowo” poddaje się Ukraińcom. Informacje te jednak jak dotąd trudne są do zweryfikowania.

W internecie sporo jest jednak nagrań z rosyjskimi żołnierzami tulającymi się bez celu wokół swoich pojazdów wojskowych, którym zabrakło paliwa. Niektórzy z nich nie ukrywają, że nie uśmiecha im się walka z Ukraińcami.

Powodem tego ma być również duża liczba ofiar wśród rosyjskich żołnierzy. W poniedziałek ukraińskie ministerstwo obrony poinformowało, że od ubiegłego czwartku zginęło ich już 5,3 tys. Armia Ukrainy zniszczyła również 816 bojowych pojazdów opancerzonych, 58 samolotów i helikopterów, 191 czołgów, 74 działa artyleryjskie, 21 systemów rakietowych Grad, 60 cystern z paliwem i 291 pozostałych pojazdów (w tym ciężarówek). ●

ATAK NA UKRAINĘ

Wojna na Ukrainie

Putin zderza się z rzeczywistością

Pan Kremla zderza się z rzeczywistością jakże inną od mitów, które wydumał, narzucił swojej propagandzie, a kiedy ona je przez lata powtarzała – sam w nie uwierzył

Radziwiłowicz



Dogmatem mitologii Władimira Putina jest choćby nieistnienie narodu ukraińskiego (podobnie jak białoruskiego), jego języka, kultury, tożsamości. Ukraińcy posługują się „gwarą” i jako nieco tylko inni „Rosjanie” niosą – według niego – na swych barkach jarzmo narzucone im przez „nazistów” i „banderowców”.

„Nie-Ukraińcy” według Władimira Władimirowicza pragną zrzucić brzemię, marząc o tym, by Moskwa ich oswobodziła od „faszystów”, a czołgi wolności powinni witać z kwiatami.

W putinowskiej sadze sąsiednie państwo jest dziełem bolszewików, więc powinno się nazywać „Ukrainą im. Lenina”.

Jeśli tak, to przyszła Ukraina, jeśli nie da się podbić, powinna nosić miano „Ukraina im. Putina”. Swoją prowadzoną przez lata polityką pogardy i nienawiści, brutalnymi agresjami wielce się zasłużył w dziele krystalizacji ukraińskiego ducha i tożsamości narodowej.

I to jest bolesne zderzenie z rzeczywistością.

Wołodymyra Zełenskigo miał Putin za „błazna” i „żydka”. A ten okazał się pod rosyjskimi ciosami mężem stanu i zuchem. Nie to, co pupil Putina Wiktor Janukowycz, który trafiony jajkiem na wietrze wyborczym w 2004 r. ze strachu zemdlął, runął na ziemię i ledwie go docucili.

...

Dumą Putina były miliardy, które skąpić grosza na emerytury, szkoły, szpitale, zgromadził w państwowym sezamie na „czarną godzinę”. Miały zapewnić, że Rosja poradzi sobie z najcięższymi sankcjami.

A kiedy sam, atakując sąsiadów, sprowadził na kraj czarną godzinę, „skarbonka” okazała się zablokowana w zagranicznych bankach.

I teraz Bank Centralny Rosji musi toczyć ciężki bój o utrzymanie kursu rubla, który mimo ogromnych wysiłków „schudł” o jedną piątą i jest rekordowo tani.

Zawiódł kolejny mit. Putin wierzył, że polityk, który musi co jakiś czas poddawać się weryfikacji na wyborach, z natury jest mięczakiem i zawsze, jeśli natrafi na partnera z siłą woli (w Rosji mówią „siła Wowy”), da się go wystraszyć i postawić pod ścianą. Putin niedawno pchnął, że i z Joem Bidenem nie bardzo jest sens rozmawiać, bo po 2024 r. już go najpewniej nie będzie. A on sam ma trwać co najmniej do śmierci.

Rzeczywistość zaskrzeczała, kiedy państwa Zachodu solidarnie zgodziły



• Dumą Putina były miliardy, które skąpić grosza na emerytury, szkoły, szpitale, zgromadził w państwowym sezamie na „czarną godzinę”

FOT. SERGEI KARPUKHIN
/ AP

Jedna z głównych prawd wiary pana na Kremlu mówi, że przejawy sprzeciwu społecznego uda się spacyfikować – jak to mówią jego siłowicy – „rozmazywaniem wątroby po asfalcie”

się na wprowadzenie sankcji przeciw Rosji, które i ich obywateli będą słono kosztować. Reguła Lenina gwarantująca, że „kapitałiści sprzedadzą nam sznur, na którym ich powiesimy”, nie zadziałała.

Jedna z głównych prawd wiary pana na Kremlu mówi, że przejawy sprzeciwu społecznego uda się spacyfikować – jak to mówią jego siłowicy – „rozmazywaniem wątroby po asfalcie”. Jednak mimo brutalnej rozprawy z ubiegłorocznymi demonstracjami przeciwko skazaniu Aleksieja Nawalnego teraz tysiące ludzi znów odważają się ryzykować i wychodzą pod pałki protestować przeciw wojnie.

...

Ale nieskłonna do buntu młodzież z dobrych miejskich rodzin stanowi najmocniejsze zagrożenie.

Elita Rosji – czyli oligarchowie, złodzieje funduszy publicznych na wysokich stolkach państwowych, mocni biznesmeni, w awanturze ukraińskiej – straciła już jedną trzecią, a niekiedy i połowę swych majątków.

Wojna zniszczyła dla Rosjan ważne miasto – Londyn, zwany tu Londongradem lub Moskwą nad Tamizą. Od lat była to bezpieczna i ciepła przystań, gdzie żony, kochanki, dzieci otaczających Putina miliarderów przez lata przejadały to, co ich krewni ukradli lub zarobili w ojczyźnie.

Teraz Brytyjczycy każą im się po angielsku wynosić z tej oazy. Minister Siergiej Ławrow będzie musiał zna-

leżć nowe miejsce dla swej partnerki i jej córki. Roman Abramowicz, choć na niego sankcji nie nałożono, wyrzeka się kierowania klubem Chelsea...

Bogacze rozumieją, że to Putin zgótował im ten los.

Wojna mocno uderzyła w klasę średnią. Ludzie w Moskwie czy Petersburgu miotają się od banku do banku, bez skutku próbując odzyskać pieniądze ze swoich kont dewizowych. Banki proponują im ruble, ale przecież nastał dzień, w którym jak zapowiadał 140 lat temu pisarz Michał Saltykow Szczedrin, „za 100 rubli będą dawać nie 213 franków, a po mordzie”.

Kraj na skutek sankcji nie będzie mógł korzystać ze swych europejskich i amerykańskich samolotów pasażerskich, a to 80 proc. floty jego linii lotniczych. Zostaną maszyny rodzime. Przede wszystkim superjety, ale one na przykład z Moskwy do Władywostoku docierają trójskokiem, czyli z dwoma międzylądowaniami. Po zamknięciu dla Rosji europejskiej przestrzeni powietrznej Aeroflot odwołał wszystkie rejsy nie tylko do miast kontynentu, ale też do Meksyku czy na Kubę.

Zatrzymanie dostaw aut i części zamiennych zapowiadają kolejni producenci samochodów. Tajwan nie będzie sprzedawać Rosjanom półprzewodników, a to grozi zatrzymaniem produkcji wielu gałęzi przemysłu. Własnych półprzewodników Rosjanie doczekają się zgodnie planami rządowymi po roku 2030.

...

Takich przykładów można by wyliczać jeszcze bardzo wiele.

Wojna bije rosyjską klasę średnią nie tylko po kieszeni, bo boleśniej – z poziomu cywilizacyjnego, do którego przywykła, zrzuca ją na pozycje sprzed 30 lat. Odbiera nadzieje na realizację ambicji.

Mieszkańcy prowincji, gdzie niewiele zmieniło się od XIX w., nie odczuwają wstrząsu, skutków sankcji. Oni trady-

cyjnie będą wierzyć temu, kto siedzi na Kremlu. Ale o tym, jak się toczy sprawa w Rosji, zawsze decydowały stolice.

W swej mitologii Putin zajmował pozycję Marsa, boga wojny, mającego pod sobą najsilniejszą armię świata. 70 proc. jej sprzętu miały stanowić nabyte za 750 mld dolarów „nowoczesne rodzaje broni”. Ta potęga – jak generałowie po sukcesach w Czeczenii, Gruzji, Syrii wmówili Putinowi – miała dać mu bezpieczną przewagę nad „kollektywnym Zachodem”, bo wojnę nawet z nim Moskwa by wygrała.

Tymczasem armia nie daje sobie rady z Ukraińcami, mimo swej absolutnej przewagi liczebnej i w powietrzu. Kolumny czołgów nie mają łączności z dowódcami, nie działają ich systemy nawigacyjne, więc błąkają się po bezdrożach na północy Ukrainy albo stoją tam, bo nie dociera do nich paliwo. W bojowych maszynach siedzą wystraszeni 19-letni, niewyszkoleni poborowi, wcieleni do armii kilka tygodni temu.

Telewizja ukraińska pokazała mocno leciwą rosyjską BMP 1 (bojowa maszyna piechoty) rozbita pociskiem w jakiejś wiosce. „Patrzcie, jakim korytem tu przyjechali. Toto ma co najmniej 50 lat” – rżał nad wrakiem mieszkaniec wioski.

Jest jeszcze jeden, niebezpieczny dla wszystkich element mitologii Putina. Wierzy on, że jeśli się cofnie, okaże słabość, wrogowie rzucą się na Rosję i ją pożrą. A mawia: „Na co nam świat, w którym nie będzie Rosji”. Jest gotów – albo udaje, że jest gotów – do wojny jądrowej i przekonuje rodaków, że jeśli do niej dojdzie, to „pójdą do raju jako męczennicy”, a „oni”, czyli ludzie na Zachodzie, „po prostu zdechną”.

Jeśli jest, a na takiego wygląda, zderzany, świat może uratować tylko jakiś rosyjski plk Claus von Stauffenberg. Ale na Kremlu taki gatunek bohaterów o taki wysokim poczuciu odpowiedzialności raczej nie występuje. ●

Wacław Radziwiłowicz

ATAK NA UKRAINĘ

Do Legionu Ukraina w trzy dni

Klub PSL złoży wniosek o umożliwienie obywatelom Polski służby w tworzonym na Ukrainie Legionie Międzynarodowym. W środę Sejm zajmie się ustawą o obronie ojczyzny. Sprawa służby w ukraińskiej formacji ma być zgłoszona w ramach poprawek do tej ustawy.

Wojciech Czuchnowski

– Złożymy ten wniosek jako klub PSL, ale myślę, że poprze go zarówno cała opozycja, jak i kluby koalicji rządowej – mówi nam Piotr Zgorzel-ski, wicemarszałek reprezentujący w Sejmie ludowców. To właśnie do niego zgłosili się autorzy projektu nazwanego roboczo „Legion Ukraina”. PSL zgodził się pilotować sprawę w Sejmie.

Przyspieszone procedury

„Wyborcza” ma założenia projektu. Zostały opracowane przez trzech prawników, którzy sami myślą o tym, by zgłosić akces i walczyć w obronie Ukrainy. Proponują zmiany, które ułatwią i przede wszystkim przyspieszą procedury. Na razie kwestię służby polskiego obywatela w armii innego kraju reguluje ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej. Mówi ona, że taka służba jest dopuszczalna, ale musi wyrazić na nią zgodę MSWiA po zasięgnięciu opinii MON. W ustawie jest wiele zastrzeżeń. Obywatel Polski nie może służyć w obcej armii, jeżeli pozostaje to w sprzeczności z interesami naszego kraju, został uznany za osobę niezbędną dla armii polskiej lub wręcz zmobilizowany. Zgodę dostanie też tylko ktoś, kto nie jest karany za przestępstwo umyślne (wyrok od roku wzwyż) i nie ma zaległości podatkowych oraz nie jest wpisany na listę dłużników niewypłacalnych. Służba w obcym wojsku bez uzyskania zgody organów państwa jest

przestępstwem i grozi karą więzienia od trzech miesięcy do pięciu lat.

Projekt zakłada przede wszystkim uproszczenie i przyspieszenie tych procedur. Kluczowy w nim jest punkt mówiący o tym, że zmiany i ułatwienia mają dotyczyć wyłącznie „służby w organizacji wojskowej sformowanej na terenie Ukrainy w związku z agresją Federacji Rosyjskiej z 24 lutego 2022 r.”. Jak piszą autorzy projektu, „obecna procedura jest czasochłonna”, a w związku z obecną sytuacją „istnieje konieczność jej skrócenia i uproszczenia”. Dlatego proponują: składanie wniosków w wojskowych komendach uzupełnień; obowiązek wydania decyzji w terminie trzech dni; rezygnację z zasięgania dodatkowych opinii.

Rozpatrywanie wniosku ma się odbywać na podstawie danych, które mają wojskowe komendy uzupełnień. Odmowa dotyczyłaby osób uznanych za niezdolne do służby wojskowej „w czasie pokoju, w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny” (kategoria E) oraz karanych.

Oprócz tego projektodawcy chcą, by na czas służby w Legionie obywatel dostawał urlop bezpłatny, a okres służby wliczał mu się do stażu emerytalnego.

Zelenski wzywa pod broń

Jak pisaliśmy, w weekend ukraińskie władze wezwały ochotników z całego świata, by pomogli w odpięciu rosyjskiej agresji. „Razem pokonaliśmy Hitlera, razem pokonamy też Putina” – oświadczył



szef MSZ Ukrainy Dmytro Kuleba. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski zwrócił się w niedzielę do „wszystkich obywateli świata, przyjaciół Ukrainy, pokoju i demokracji”: „Każdy, kto chce dołączyć do obrony Ukrainy, Europy i świata, może do nas przybyć i walczyć u boku Ukraińców z rosyjskimi zbrodniarzami wojennymi”. Dodał, że chętni powinni zgłaszać się do biur attaché obrony w ambasadach Ukrainy w swoich krajach.

Zgodę na służbę w formacji dały już władze Danii. Szefowa brytyjskiego MSZ Liz Truss oświadczyła w rozmowie z BBC, że każdy ochotnik podejmuje decyzję na własną rękę, ale może liczyć na jej poparcie, bo Ukraińcy walczą o wolność „nie tylko Ukrainy, ale też całej Europy”. Francja pozwoliła na udział w walkach żołnierzom i weteranom Legii Cudzoziemskiej.

Sędzia Żurek: „Za naszą i waszą wolność”

Na razie nie ma w tej sprawie stanowiska polskich władz. Wysła-

Protest na Rynku w Krakowie przeciwko inwazji na Ukrainę, 27 lutego 2022 r.

FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Służba w obcym wojsku bez uzyskania zgody organów państwa jest przestępstwem i grozi karą więzienia od trzech miesięcy do pięciu lat

liśmy pytania do MON, MSWiA oraz Ministerstwa Sprawiedliwości. Jak dotąd odpisał tylko MON, wskazując, że „na służbę w obcym wojsku albo obcej organizacji wojskowej należy mieć zgodę MSWiA. Szczegółowe procedury w tym zakresie są uregulowane w przepisach”.

Projekt uproszczenia i zmiany procedur pokazaliśmy sędziemu Waldemarowi Żurkowi, który jeszcze jako członek Krajowej Rady Sądownictwa występował w Sejmie jako ekspert przy tworzeniu prawa. – Wydaje się, że taka nowelizacja jest niezbędna, żeby wszystko przebiegło szybko i sprawnie. Czas odgrywa tu ogromną rolę – mówi „Wyborczej” sędzia Żurek. Jak dodaje, sprawa powinna być bliska Polakom z powodów historycznych: – Przypomnę hasło „za wolność waszą i naszą”, jak również to, że w wojnie polsko-bolszewickiej, w której zginął mój dziadek, po naszej stronie walczyli Ukraińcy oraz amerykańscy lotnicy. ●

Komentarz

Polacy pomagają uchodźcom. Nareszcie!



Jacek Harłukowicz

Fakt urodzenia nad Wisłą i Odrą nie napawał mnie nigdy szczególną dumą. Nad białą-czerwoną stawiam po prostu człowieka. Nad patriotyzm zwykłą ludzką solidarność. A jednak coś drgało w sercu, gdy w weekend wybrałem się do wyrastających jak grzyby po deszczu punktów pomocy. Pomocy dla tych, których rosyjski satrapa postanowił wy-

gnać z domów, zrzucając na nie bomby i strzelając.

Zapisy na chęć niesienia pomocy

Na Dworcu Głównym we Wrocławiu, tuż za bileto- wymi kasami, tłum, gwar i chaos jak przed spotkaniem z muzycznym idolem. Epicentrum dobrej energii. Jedni dźwigają siaty z jedzeniem, inni kartony z kocami i śpiworami, inni je od nich odbierają i sortują. Jeszcze inni, z nosami w laptopach, starają się to wszystko koordynować, śląc na Facebooka kolejne komunikaty: co potrzebne, a czego już nie przynosić. Kolejni szukają kwater dla płynących do miasta uchodźców

i gotowych ruszyć w trasę kierowców. Ci ostatni do Ukrainy zawiozą mężczyzn wracających walczyć o swój kraj. Z granicy przewiozą ich kobiety i dzieci, by tutaj w spokoju mogli przeczekać.

Płynie wielka fala ludzkich serc

W dworcowej Biedronce też tłum, przy kasach kilkustooosobowe kolejki. Ludzi ustawiły w nich nie czekające ich podróże, ale odruchy serca. Przy jednej z parcianą torbą walczy dwóch studentów, próbujących upychać do niej puszki z jedzeniem, pieluchy i wodę. Przy drugiej wiekowa pani do foliowej reklamówki

wrzucająca paczki cukierków i czekolady kupowane nie z myślą o wnukach, ale „dla tych maluszków, co ich Putin z domu przegonił”. Na swoją kolej czekają karci młodzie i starzy objuczeni zgrzewkami wody, mlekiem w proszku i papierowymi ręcznikami.

Ruch taki, że już koło południa pracownica alarmuje przez telefon kierow- nika, że na półkach brakuje konserw, środków czystości i słoików z papką dla niemowlaków.

Takich punktów pomocy, jak na dworcu wypęczkowały w ostatnich dniach we Wrocławiu wiele. W różnych częściach miasta. W mojej okolicy lekarstwa,

środki higieny i koce zbierała nawet fundacja dbająca na co dzień o los zwierząt. Odzew wrocławian był tak ogromny, że na facebookowych profilach wieczorem zaczęły się pojawiać komunikaty, żeby już darów nie przywozić. Bo magazyny są już poprzepelniane. Ale wrocławianie i tak wciąż do nich płynęli. Wielką falą ludzkich serc.

Wszystkie wojny są takie same

Najeżdżając w minionym tygodniu Ukrainę, Władimir Putin pokazał swą prawdziwą, bandycką twarz. W nas, Polakach, odkrywając przy okazji ogromne pokłady wszyst-

kiego, co w człowieku najlepsze.

Czy nam samym potrzebna była do tego jednak wojna tuż za naszym progiem? Czy ci, do których dziś tak pięknie wyciągamy ręce, aż tak bardzo różnią się od tych, którzy raptem kilkanaście tygodni temu błagali o pomoc u naszych granic, a my odgradzaliśmy się od nich płotem? Ich wojny toczyły się – bądź wciąż toczą – gdzieś daleko, bez trwającej 24 godziny na dobę transmisji. Ale ich świat zawałił się dokładnie tak samo. Bo wszystkie wojny są takie same. Tak jak ich niewinne ofiary i ci- si bohaterowie. ●

ATAK NA UKRAINĘ

NGO-sy niezbędne w szkołach

Prezydent Andrzej Duda do 3 marca zdecyduje, co dalej z ustawą „lex Czarnek” utrudniającą organizacjom pozarządowym wstęp do szkół. Wobec inwazji na Ukrainę NGO-sy potrzebne są w szkołach teraz, natychmiast.

Paulina Nodzyńska

Jest wrzesień 2019 r. Do jednej z ogromnych warszawskich podstawówek liczącej blisko 1,6 tys. uczniów przybywa rodzeństwo z Tadżykistanu. Chłopiec ma 12 lat, jego siostra jest o cztery lata młodsza. Naprędce opuścili swój kraj, nigdy nie byli w Polsce, nie znają tu nikogo, nie mówią w naszym języku.

Dla ich polskich rówieśników to wydarzenie. „Nowych” nie przyjmują ciepło. Dokuczają im, wyśmiewają. Podpuszczają, że „dzień dobry” oznacza tak naprawdę zupełnie coś innego, więc młodzi uchodźcy przeklinają, witając się z nauczycielami. Jedna z matek mówi: stop. Sytuacja jest trudna także dla jej dzieci, które nie mogą znieść nękania innych. Dzwoni po wsparcie do Fundacji Ocalenie. – Zareagowała natychmiast. Do szkoły przyjechały wolontariuszki, które przeprowadziły cykl integracyjnych warsztatów, a nawet degustację potraw. Udało im się przedstawić chłopca jako zwykłego nastolatka, który ma swoje pasje, zainteresowania i chce mieć przyjaciół. Zyskał ich, nauczył się polskiego, zdobywał dobre oceny – opowiada nam matka (prosi o anonimowość), która wtedy zainterweniowała.

Zakazane organizacje Nowak

Dziś do tej samej szkoły przybywają kolejne dzieci z Ukrainy. – Nauczyciele mają już ekspercką wiedzę, jak sobie w tej sytuacji radzić. Zajęcia z Fundacją Ocalenie były jak zasiane ziarno – mówi. – Nawet sobie nie wyobrażam, żeby po wejściu „lex Czarnek”, na obecność takiej organizacji trzeba było czekać dwa miesiące, ba, nawet nie dostać na nią zgody – dodaje.

Według bardzo szacunkowych danych Ministerstwa Edukacji w polskich szkołach już uczy się ok. 60 tys. dzieci z Ukrainy. A będą przybywać kolejne.

Według ustawy „lex Czarnek”, którą resort edukacji próbuje właśnie przepchnąć, dyrektorzy musieliby przedstawić szczegółowy plan zajęć organizacji zewnętrznej z dwumiesięcznym wyprzedzeniem, a na zgodę poczekać nawet 30 dni.

Małopolska kuratorka oświaty Barbara Nowak kreśli listy „organizacji zakazanych”, rzekomo deprawujących, indoktrynujących i seksualizujących uczniów, na których umieszcza np. Amnesty International, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Fundację Dajemy Dzieciom Siłę, Stowarzyszenie Rodzin Osób z Zespołem Downa „Bardziej kochani”.

„Lex Czarnek” paraliżuje

Danuta Kozakiewicz, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 103 w Warszawie, wielokrotnie opowiadała na przykładach, jakie zagrożenie dla życia szkolnego niosą za sobą przepisy „lex Czarnek”. – W sytuacji kryzysowej, np. próby samobójczej ucznia, muszę działać natychmiast – mówiła we wrześniu w rozmowie z „Wyborczą”.

Sytuacja kryzysowa właśnie nadeszła. W jej szkole już uczy się ponad 30 dzieci z Ukrainy. Teraz dołączyła do nich nowa koleżanka, której rodzina uciekła od bomb. – Jest w fatalnym stanie. Ma traumę. Jej rodzina została na wojnie. Walczy z bronią o Ukrainę – opowiada Kozakiewicz. To nie jest moment na pisanie wniosków do kuratorium z „treścią zajęć, jaką zamierzają poprowadzić w szkole organizacje pozarządowe”.

– W szkole mamy psychologa i pedagoga na okoliczność sytuacji kryzysowych, ale jeste-



Według bardzo szacunkowych danych Ministerstwa Edukacji w polskich szkołach już uczy się ok. 60 tys. dzieci z Ukrainy. A będą przybywać kolejne

śny w mniejszości. W większości szkół takiej kadry nie ma, muszą się wspomagać specjalistami z zewnątrz. A radzenie sobie z wojenną traumą, silnymi emocjami czy depresją u dziecka wymaga ogromnej wiedzy specjalistycznej. Nie wyobrażam sobie, bym nie mogła z dnia na dzień zaprosić do szkoły np. fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Pomocy potrzebują też rodzice, nauczyciele. Mam w szkole też uczniów z Bia-

łorusi, to także wymaga przepracowania. Trzeba wytłumaczyć uczniom, że nie wszyscy chcą wojny, nie wszyscy są zli. Pomoc NGO-sów jest tu jak chleb i woda – tłumaczy Kozakiewicz.

W czwartek nauczyciele i dyrektorzy w całej Polsce musieli stawić czoła wyzwaniu: jak wytłumaczyć dzieciom napaść Rosji na Ukrainę? – W mojej szkole ukraińskie dzieci z trzeciej klasy podstawówki płakały – opowiada nam jedna z nauczycielek.

Na forach nauczyciele wymieniają się poradnikami. Wysyłają sobie linki do szkoleń i warsztatów z ekspertami poświęconych wsparciu uczniów z Ukrainy.

Skończmy wojnę urojoną

– Ta sytuacja szczególnie nam umysławia, jak bardzo potrzebna i jak nieoceniona jest obecność NGO-sów w szkołach. Teraz widać jeszcze bardziej, jak bardzo „lex Czarnek” działałoby na szkodę dzieci i nauczycieli – mówi Iga Kazimierczyk, działaczka kampanii Wolna Szkoła i pre-

Specustawa na pomoc uchodźcom

Rząd przygotowuje specjalną ustawę, która ma uregulować kwestie związane z leczeniem, opieką socjalną i edukacją dla Ukraińców. Lekarze już przyjmują ich za darmo, ale recepty muszą wypisywać na 100 proc.

Już w sobotę Narodowy Fundusz Zdrowia informował, że przychodnie mające kontrakt z NFZ będą mogły rozliczać leczenie uchodźców wojennych z Ukrainy na takich samych zasadach, jak rozliczane jest leczenie polskich pacjentów. Projekt specustawy w tej sprawie miał się pojawić jeszcze w poniedziałek. Jak dowiedziela się „Wyborcza”, Ukraińcy, którzy uciekli do Polski przed wojną, będą mieli prawo do takich samych usług jak polscy ubezpieczeni – z wyjątkiem leczenia uzdrowiskowego i rehabilitacji.

Ustawa ma obowiązywać z datą wsteczną, czyli od 24 lutego. Umożliwi więc rozliczenie świadczeń, które już zostały udzielone. Ma też rozwiązać problem z receptami. – O ile porad i innych świadczeń możemy już w tej chwili udzielać za darmo, o tyle recepty musimy wypisywać na 100 proc. Ministerstwo Zdrowia

potwierdziło, że obecnie nie ma innej możliwości – mówi dr Tomasz Zieliński, wiceprezes Porozumienia Zielonogórskiego. Ustawa da możliwość umieszczania na recepcie w rubryce z kodem uprawnień do zniżki literek „UA”, co będzie oznaczało właśnie obywateli Ukrainy.

Według nieoficjalnych informacji specustawa może objąć też inne zagadnienia. Chodzi między innymi o dostęp do pomocy społecznej i edukacji. W poniedziałek Ministerstwo Zdrowia ogłosiło, że studenci medycyny z Ukrainy mogą kontynuować naukę w Polsce. Największym problemem jest jednak posłanie do szkół dzieci.

– Nie wiem, czy wszystkim uda się załatwić jedną specustawą jeszcze w tym tygodniu, czy też będą potrzebne następne, bo decyzja jeszcze nie zapadła. Wiemy na pewno, co musimy w pierwszej kolejności załatwić – mówi „Wyborczej” ważny polityk PiS.

Edukacja i mieszkania

Urząd ds. Cudzoziemców informuje na swoich stronach, że osoby uciekające z Ukrainy przed wojną nie muszą rejestrować się w punktach recepcyjnych na granicy ani mar-

twić się o formalności. Przez najbliższe dni nie muszą też składać żadnych wniosków w Urzędzie ds. Cudzoziemców, urzędach wojewódzkich czy placówkach Straży Granicznej.

To samo dotyczy obywateli Ukrainy, którzy są już w Polsce, a ich dokumenty pobytowe utraciły ważność.

Legalny pobyt ma uregulować właśnie specustawa. Samorządy mają dzięki niej uzyskać podstawę prawną do niesienia pomocy humanitarnej. Chcą też zmian w przepisach o pomocy społecznej, by miały zastosowanie wobec Ukraińców, którzy

Polskie Towarzystwo Medycyny Rodzinnej uruchomi wyszukiwarkę placówek, w których personel mówi po ukraińsku, rosyjsku lub angielsku

zdecydują, że zostają w Polsce. Wielu z nich prosi bowiem, by pozwolić im zostać blisko granicy z Ukrainą. Mają nadzieję, że za niedługi czas będą mogli na Ukrainę wrócić.

– Jest jeszcze kwestia edukacji i mieszkaniowa. Do wielu mężczyzn, którzy do tej pory u nas pracowali, teraz dołączają rodziny. Żony, dzieci. Muszą mieć odpowiednie warunki lokalowe, a kobiety możliwość znalezienia pracy – opowiada nasz rozmówca z PiS. W poniedziałek rano spotkała się w tej sprawie komisja wspólna rządu i samorządu. Powstały też grupy robocze: ds. edukacji, zdrowia i edukacji.

Gdzie lekarze z językiem?

Tymczasem poradnie i szpitale, nie czekając na przepisy, same się organizują. Polskie Towarzystwo Medycyny Rodzinnej ma dziś – najdalej w środę – uruchomić internetową wyszukiwarkę placówek medycznych, w których personel może udzielić uchodźcom z Ukrainy pomocy medycznej w języku ukraińskim, rosyjskim lub angielskim. Zgłoszenia przyjmowane są na stronie PTRM.

– Na razie mamy w bazie około 100 placówek, ale przybywa ich z każ-

dą chwilą – mówi prof. Agnieszka Mastalerz-Migas, przewodnicząca PTMR, a także konsultant krajowa w dziedzinie medycyny rodzinnej. Na stronie towarzystwa są też wzory ankiet dla pacjentów w języku polskim i ukraińskim, które mogą ułatwić lekarzom przeprowadzenie wywiadu.

Również szpitale przygotowują się do przyjmowania pacjentów z Ukrainy. – Tłumaczymy naszą stronę internetową. Przygotowujemy też wzory niezbędnych dokumentów, takich jak pisemna zgoda na leczenie – mówi Jolanta Wolkowicz, rzeczniczka Górnośląskiego Centrum Medycznego w Katowicach-Ochojcu.

Informacje dla ukraińskich pacjentów przygotowuje także NFZ. Będą dostępne w siedzibach wojewódzkich delegatur oraz punktach obsługi NFZ, które działają we wszystkich miastach. Od niedzieli działa Teleplatforma Pierwszego Kontakt z obsługą w języku ukraińskim, która umożliwia uzyskanie porady pielęgniarskiej lub lekarskiej a także – w razie potrzeby – skierowania do poradni lub szpitala. ●

**Judyta Watoła
Agata Kondzińska**

ach



zeska fundacji Przestrzeń dla Edukacji. Jej fundacja organizuje w szkołach różne warsztaty, seminaria i szkolenia. Eksperci, którzy w niej działają, przygotowują dla rodziców i nauczycieli poradniki. Służą pomocą w sytuacjach kryzysowych. – A taką właśnie teraz mamy. Pora więc skończyć urojoną wojną z LGBT, bo bardzo niedaleko toczy się prawdziwa wojna – mówi Kazimierzczyk.

I dodaje: – Nauczyciele wymieniają się informacjami, gdzie szukać pomocy, gdzie zasięgnąć fachowej porady o tym, jak rozmawiać z uczniami o wojnie, jak budować społeczeństwo obywatelskie, jak mądrze pomagać, jak tłumaczyć uczniom z Ukrainy, co się właściwie dzieje. Szukają wsparcia mądrych psychologów i pedagogów, którzy z ramienia organizacji społecznych są w stanie poprowadzić zajęcia dla dzieci. Pilnie potrzebne są zajęcia z edukacji międzykulturowej i sposobów radzenia sobie ze stresem. I takie zajęcia się odbywają. Pomagamy sobie, jesteśmy mistrzami w samoorganizacji, jesteśmy w pełnej gotowości. Jeśli „lex Czarnek” by obowiązywało, to wszystko by uschło.

Odnosi się do szacunków, że w polskich szkołach już jest kilkadziesiąt tysięcy uczniów z Ukrainy, a przecież będzie ich coraz więcej. – Te dzieci potrzebują pomocy, rozmowy i wsparcia teraz, natychmiast, a nie za dwa miesiące. I nie tylko one, bo to trudna sytuacja także dla polskich uczniów – podkreśla. Jak mówi, o to właśnie chodzi w zasadzie pomocniczości. – Blokowanie inicjatyw oddolnych działa w sprzeczności z prawem. Szczególnie, że organizacje pozarządowe działają nieodpłatnie. Nie da się zarządzać 40-milionowym państwem wyłącznie „centralnie”.

Oświatowcy chcą weta

W środę, 2 marca o godz. 16 działacze oświatowi organizują protest przed Pałacem Prezydenckim. Ustawę „lex Czarnek” Sejm niepodzewanie przyjął 9 lutego, odrzucając weto Senatu. Prezydent Andrzej Duda może ją podpisać, zawetować lub odesłać do Trybunału Konstytucyjnego i ma na to czas do 3 marca. ●

Polskie MiG-i-29 dla Ukraińców

Polskie, słowackie i bułgarskie samoloty bojowe zostaną przekazane ukraińskim siłom walczącym z agresją Rosji. To efekt bezprecedensowej decyzji UE, która po raz pierwszy w historii dostarczy krajowi spoza Wspólnoty broń ofensywną.

Ta decyzja wraz z nowym pakietem sankcji została ogłoszona w niedzielę przez szefową Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen. Do wydania jest nawet 5 mld euro w ramach Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju.

Wiele krajów, w tym neutralna dotychczas w takich sytuacjach Szwecja, zapowiedziało posłanie do Kijowa broni obronnej. Przełomem jest decyzja o przekazaniu ukraińskiej armii samolotów bojowych. Z pierwszych informacji wynika, że będzie to co najmniej sześć MiG-ów-29 z Polski. – To bardzo sensowna decyzja, bo Ukraińcy znają MiGi i mimo że zostały one dostosowane do wymogów NATO, to jest

to jedyny rodzaj sprzętu, który można im przekazać i będą w stanie go użyć bez półrocznego czy rocznego szkolenia – mówi Tomasz Siemoniak (KO), poseł i były minister obrony. – To wsparcie bardzo wyrafinowanym sprzętem, który może zmienić układ sił w wojnie powietrznej.

W piątek minister obrony Mariusz Błaszczak ujawnił w mediach społecznościowych, że Polska posłała na Ukrainę duży transport innej broni. Ukraińcy ujawnili, co w nim było:

- osiem zestawów dronów (nie wiadomo jakich, zapewne FlyEye służące do koordynowania ognia artyleryjskiego);
- moździerz 60 mm (100 szt.) i amunicja do nich (1500 sztuk);
- amunicja kumulacyjna (przeciwpancerna) 152 mm (1770 sztuk);
- amunicja 23 mm do działek automatycznych (ponad 30 tys. sztuk);
- hełmy bojowe kevlarowe (42 tys. sztuk).

Nie jest to ostatni transport polskiej pomocy militarnej. ●

POPOŁUDNIOWA ROZMOWA w RMF FM

18:02

Bianka
MIKOŁAJEWSKA

Tomasz
TERLIKOWSKI

Paweł
BALINOWSKI

Marek
TEJCHMAN

Piotr
SALAK

NAJCIEKAWSZE
WYWIADY

NAJMOCNIEJSZE
TEMATY

REKLAMA 34159726

ATAK NA UKRAINĘ

Nie czekajmy na UE

Równe prawa dla Ukraińców

Możemy podzielić się z Ukraińcami dobrodziejstwami Unii, zanim zdolałyśmy podzielić się nimi z Ukrainą jako państwem

Bodnar, Żakowski



Dwadzieścia kilka lat po jej śmierci, Prezydent Andrzej Duda zaapelował o szybką ścieżkę do członkostwa w Unii Europejskiej dla Ukrainy. Uważamy, że jest to dobry pomysł. Ale samo otwarcie działań w kierunku przystąpienia do UE zajmie w najlepszym razie tygodnie, jeżeli nie miesiące, a od członkostwa wciąż będą dzieliły Ukrainę lata. Jest to perspektywa nieporównywalna z tempem zdarzeń, które mają miejsce po rosyjskiej agresji. Potrzebne są decyzje, które dużo szybciej zmienią sytuację.

Proponujemy odmienne podejście. Zamiast oczekiwania na wynik debaty o zmianie statusu Ukrainy w Unii, co wymaga zgody 27 państw i jest czasochłonne, proponujemy błyskawiczną decyzję zmieniającą status obywateli Ukrainy przebywających w Polsce. Rzeczpospolita Polska może taką decyzję podjąć samodzielnie.

Gdy to piszemy, w Polsce jest już dwieście tysięcy ukraińskich uchodźców. Wcześniej w Polsce zamieszkało ponad 1 mln obywateli Ukrainy. Prognozy mówią, że wkrótce możemy gościć od 1 do 5 milionów ofiar tej wojny Putina. Powinniśmy zapewnić im nie tylko schronienie i pomoc materialną, ale też maksimum normalności i poczucia bezpieczeństwa.

Tymczasem rozwiązania prawne, którymi dziś dysponujemy, wypychają ich w tryby uporczywych procedur. Każda osoba zajmująca się prawami człowieka w Polsce wie o gigantycznych kolejkach oraz trudnych procedurach uzyskiwania stałego pobytu. Tymczasem skala wyzwań, przed jakimi wszyscy staniemy, będzie niewyobrażalnie większa.

Proponujemy jednorazowe uregulowanie statusu obywateli Ukrainy (zarówno tych mieszkających wcześniej w Polsce, jak i przede wszystkim uchodźców). Polski parlament powinien przyjąć w kilka dni ustawę przyznającą im status, jakim cieszą się w Polsce obywatele Unii Europejskiej, ale także takich państw jak Norwegia czy Szwajcaria. Przyznając go, nie musimy się na nikogo oglądać. Możemy jednak zaapelować do innych państw członkowskich, by poszły naszym śladem.

Możemy podzielić się z Ukraińcami dobrodziejstwami Unii, zanim zdolałyśmy podzielić się nimi z Ukrainą.

Dałoby to ukraińskim uchodźcom pełnię praw socjalnych i obywatelskich. Jedyny wyjątek to dostęp do służby publicznej oraz udział w wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Do tego zgodnie z konstytucją potrzebne jest obywatelstwo. Nie mogliby także na podstawie tego prawa wyjeżdżać do innych państw UE, bo to wymagałoby przyjęcia odpowiednich uregulowań na szczeblu UE. Ale być może Polska mogłaby podjąć odpowiednią inicjatywę na szczeblu unijnym i doprowadzić do zrównania praw obywateli UE ze statusem tzw. stałych rezydentów.

Oczywiście, przyjęcie takiego statusu musi być zawsze dobrowolne i nie może wiązać się z utratą praw przysługujących uchodźcom. By go uzyskać, powinno wystarczyć oświadczenie zainteresowanego uchodźcy złożone w dowolnym urzędzie gminy poświadczające wydawanym od ręki dokumentem, który można okazać pracodawcy, rejestracji medycznej, władzom oświatowym, państwowym czy samorządowym.

Takie upodmiotowienie i wzmocnienie prawne obywateli Ukrainy spowoduje, że zaczną się oni czuć rzeczywistą częścią wspólnoty europejskiej,

zanim Ukraina do UE przystąpi. W ten sposób będzie można ulżyć ukraińskim ofiarom i pomóc Ukrainie w zachowaniu jej ludzkiego potencjału na czas odbudowy.

Zakładamy, że gdy się skończy wojna, Ukraina wstąpi na ścieżkę gwałtownego rozwoju gospodarczego. Bez wątpienia Unia Europejska oraz Stany Zjednoczone będą musiały stworzyć dla Ukrainy nowy Plan Marshalla. Wierzymy, że po wojnie dominującą wartością wśród społeczności ukraińskiej będzie głęboki patriotyzm oraz że zdecydowana większość będzie chciała do swojego państwa wrócić i je odbudowywać. Byłoby zdecydowanym nadużyciem, gdyby państwa UE za pomocą takich rozwiązań ułatwiających prawo pobytu starały się leczyć swoje problemy demograficzne i społeczne.

Apelujemy do polskich parlamentarzystów reprezentujących wszystkie siły polityczne o natychmiastowe podjęcie takiej inicjatywy, a do władz parlamentarnych i do prezydenta o jej niezwłoczne procedowanie, by ofiarom Putina jak najszybciej zapewnić realnie możliwe maksimum komfortu życia w Polsce, dopóki nie mogą bezpiecznie wrócić do swoich ukraińskich domów. ●

Adam Bodnar, Jacek Żakowski

Przenieśliśmy wojnę pod strzechy Rosjan

Teraz musimy uderzyć jeszcze mocniej

Imielski



W państwie Władimira Putina trwa armagedon związany z sankcjami gospodarczymi, które demolują gospodarkę jak nigdy wcześniej. Czas na kolejne kroki – całkowite odcięcie Rosji od demokratycznego świata.

Trudno pisać mi ten tekst, bo mam w Rosji wielu przyjaciół i nigdy nie spotkałem się tam z agresją zwykłych ludzi. I podziwiam tysiące odważnych osób, które dziś – mimo brutalnych represji – codziennie wychodzą na ulice miast w całym kraju, by powiedzieć „Nie!” szaleńczej polityce Putina i by wykrzyczeć swój sprzeciw przeciwko wojnie.

To oni wraz z garstką niezależnych mediów są sumieniem Rosji i pokazują światu, że Rosja to nie tylko Putin i jego zbrodnicza kamaryla. To ludzie tacy jak nasi przyjaciele z „Nowej Gazety”, która dziś opubli-

kowała na swej okładce wstrząsające zdjęcie cywili z kijowskiego metra, wzywając do zakończenia przelewu krwi. I nie uginają się pod naciskami władz, które groźbami chcą, by „Nowaja” usunęła materiały o agresji na Ukrainę.

Putina może jednak powstrzymać tylko totalna wojna wolnego świata z moskiewskim reżimem. I, niestety, musi tę wojnę odczuć każdy Rosjanin. Tak jak stało się to w poniedziałek, gdy w efekcie zachodnich sankcji rubel leci na łeb na szyję jak nigdy w historii. Gdy przed bankomatami ustawiają się kolejki – ale tylko do tych maszyn, które wypłacały dolary, bo rubel za chwilę będzie miał wartość makulatury. Tyle że i tych dolarów nie ma. A to dopiero początek gospodarczej katastrofy.

Mamy już zakaz lotów do UE i nad Unią oraz Norwegią i Islandią dla wszelkich rosyjskich samolotów. To samo powinno dotyczyć portów morskich.

Czas na kolejne kroki – wykluczenie państwa Putina z demokratycznego świata. Wyrzucenie z wszelkich rozgrywek sportowych czy imprez kulturalnych, wszelkich międzynarodowych eventów.

To wreszcie wstrzymanie wydawania przez UE wszelkich wiz dla obywateli Rosji. I kolejne kroki: zamknięcie zachodnich uczelni dla rosyjskich studentów, bo rodzice ogromnej większości z nich to beneficjenci systemu stworzonego przez Putina. I zakaz zatrudniania zawodników z Rosji przez sportowe kluby z UE, a artystów przez teatry czy opery. Wykluczenie rosyjskich członków z międzynarodowych organizacji i stowarzyszeń – pod groź-

bą ich opuszczenia przez członków z UE.

Wiem, że to uderzy w wielu Rosjan, których jedyną winą jest to, iż ich prezydentem jest Putin. Nie da się jednak zatrzymać człowieka, który zachowuje się jak szaleniec, w inny sposób, niż wytaczając przeciwko jego państwu wszystkie możliwe działa. ●

Roman Imielski

Kiki, Konstanty, Ferdynandzie i Antoni

wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia i otuchy
w tych najtrudniejszych
w życiu chwilach po stracie kochanego

ś.p. Stana Dwernickiego

Składają

Beniamin Krasicki z Rodziną

Niech Św. Rita niezrównana od spraw trudnych, beznadziejnych
doda Wam sił!

19 kandydatów do nowej KRS

Sejm ujawnił nazwiska 19 osób, które starają się o miejsce w upolitycznionej Krajowej Radzie Sądownictwa. Na liście są niemal wszyscy członkowie obecnej KRS, a także dwoje byłych wiceministrów sprawiedliwości.

Łukasz Woźnicki

Czteroletnia kadencja obecnej KRS dobiegnie końca 7 marca, czyli za niespełna tydzień. Do obsadzenia w radzie będzie 15 miejsc dla sędziów rzekomo reprezentujących sądownictwo. Wybiorą ich jednak nie sędziowie, ale Sejm, bo w 2017 r. prezydent Andrzej Duda odebrał sędziom prawo wybierania swoich przedstawicieli.

Dziś wskazują ich politycy, chociaż KRS powinna bronić sądów przed ich wpływem. Od tego, kogo wybiorą, zależy obsada wszystkich sądów w kraju. KRS organizuje konkursy sędziowskie i wskazuje prezydentowi, kogo ma powołać na sędziego. Jej upolitycznienie doprowadziło do chaosu w polskim sądownictwie. Trybunały w Luksemburgu i Strasburgu orzekały, że obecna KRS nie jest niezależna, a sądy obsadzane z jej udziałem – zgodne z prawem. Po wyrokach orzeczenia tzw. neosędziów są uchylane, a inni sędziowie nie chcą z nimi orzekać.

„Polska musi podjąć szybkie działania, aby rozwiązać problem braku niezależności KRS” – stwierdzał Trybunał w Strasburgu w wyrokach dotyczących neosędziów Sądu Najwyższego.

Mimo to PiS kolejny raz planuje obsadzić KRS rękami swoich posłów, jak zrobił to już w 2018 r.

„Z niepokojem odnotowaliśmy, że nowa procedura powoływania sędziów-członków KRS została rozpoczęta przez parlament bez żadnych zmian w systemie powoływania sędziów” – napisał niedawno w liście do prezesa stowarzyszenia Iustitia unijny komisarz ds. sprawiedliwości Didier Reynders.

– Kiedy posłowie będą wybierać członków KRS? – zapytaliśmy w poniedziałek Kancelarię Sejmu, ale jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Zapewne dojdzie do tego w marcu – już po zakończeniu kadencji obecnej rady. Prezydencka ustawa o KRS mówi, że dotychczasowi członkowie KRS pozostają na stanowisku do czasu wyboru następców.

Na razie znana jest jedynie lista kandydatów, którzy starają się o miejsca w nowej KRS. W całym kraju jest blisko 10 tys. sędziów, na kandydowanie zdecydowało się jedynie 19.

– Każdy sędzia, który chciałby wystartować w tej procedurze, powinien mieć na uwadze, że będzie przykładał rękę do bezprawia – mówił „Wyborczej” sędzia Bartłomiej Przymusiński z Iustitii. Organizacja wezwala sędziów, aby nie startowali do nowej KRS, chociaż nie miała złudzeń: chętni zapewne znajdą się wśród sędziów, którzy skorzystali na „dobrej zmianie” w sądownictwie.

I rzeczywiście, lista 19 w całości składa się z takich osób. Na liście znalazło się m.in. dwoje byłych wiceministrów w resorcie sprawie-

dliwości Zbigniewa Ziobry: Łukasz Piebiak i Anna Dalkowska.

Koleżeński i kulturalny Piebiak

Piebiak jest sędzią Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy. Jako wiceminister był architektem zmian ograniczających niezależność sądownictwa. Podał się do dymisji, gdy wybuchła afera hejterska. Onet.pl ujawnił, że współpracował z hejterką Emilią Szmydt i inspirował ataki na sędziów stających w obronie wolnych sądów, on sam temu zaprzeczał.

Po odejściu z ministerstwa Piebiak znalazł miejsce w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości nadzorowanym przez Ziobrę. Od nowej KRS dostał zaś rekomendację do Naczelnego Sądu Administracyjnego, chociaż wcześniej nie orzekał w sprawach administracyjnych (prezydent dotąd nie wręczył mu nominacji).

„Dał się poznać jako osoba ambitna, kompetentna, zdecydowana, cechująca się niezależnością poglądów” – napisała w opinii o Piebiaku Dominika Schmidt, wiceprezes SR w dla m.st. Warszawy. Opinia dotyczy okresu do 2015 r., bo od tego czasu Piebiak nie orzekał z powodu delegacji do MS i „usprawiedliwionej nieobecności”. Można się z niej dowiedzieć, że gdy jeszcze był w sądzie, uchodził za osobę „koleżeńską i kulturalną”.

Abby kandydować do nowej KRS, potrzeba poparcia 2 tys. obywateli albo 25 sędziów. Piebiak zebrał 108 sędziowskich podpisów. Na jego liście poparcia są m.in. członkowie obecnej KRS, prezesi sądów z nadania Ziobry, kilkoro neosędziów Sądu Najwyższego. Piebiaka poparł inny bohater afery hejterskiej Jakub Iwaniec, dyrektor w MS Paweł Zwolak, czy Gabriela Zalewska-Radzik. Ta ostatnia jest żoną rzecznika dyscyplinarnego Ziobry Przemysława Radzika. Dzięki nowej KRS dostała stanowisko sędziego NSA, chociaż nie miała doświadczenia sędziowskiego.

Gdy w 2019 r. Piebiak odszedł z resortu, zastąpiła go Anna Dalkowska, która dziś też stara się o miejsce w nowej KRS. W 2019 r. była sędzią Sądu Rejonowego w Gdyni. Obecnie – dzięki rekomendacji



• PiS kolejny raz zamierza obsadzić KRS rękami swoich posłów, jak zrobił to już w 2018 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nowej KRS – orzeka w NSA. W jej zgłoszeniu znajdujemy m.in. informację, że reprezentowała Polskę przed unijnym Trybunałem Sprawiedliwości w sprawach wymiaru sprawiedliwości i praworządności. Przed TSUE Dalkowska bez efektów broniła „reform” sądownictwa PiS. „Kultura urzędowania pani sędzi i jej przygotowanie do nad rad składów orzekających nie budzą zastrzeżeń” – napisał w krótkiej opinii były prezes NSA Marek Zirk-Sadowski.

Dalkowską poparło 38 sędziów, w tym osoby popierające też Piebiaka. Na jej liście poparcia są m.in. członkowie obecnej KRS i neosędziowie SN – np. były dyrektor w MS Kamil Zaradkiewicz i była prokurator bliska Ziobrze Małgorzata Bednarek. Dalkowską poparli też rzecz-

Każdy sędzia, który chciałby wystartować w tej procedurze, powinien mieć na uwadze, że będzie przykładał rękę do bezprawia

BARTŁOMIEJ PRZYMUSIŃSKI
sędzia

nicy dyscyplinarni ścigający niepokornych sędziów – Piotr Schab i Przemysław Radzik z żoną.

Kto jeszcze jest na liście

Zdecydowaną większość kandydatów do KRS stanowią dotychczasowi członkowie tej rady wybrani przez Sejm w 2018 r. Prezydencka ustawa pozwala im zasiadać w radzie przez dwie kadencje. Ale wcześniej czeka ich weryfikacja przed Sejmem.

O drugą kadencję stara się aż 14 z 15 sędziów nowej KRS. To m.in. poprzedni szef nowej KRS Leszek Mazur i obecny jej przewodniczący Paweł Styrna. W tej grupie jest reprezentacja prezesów powołanych przez Ziobrę (niektórzy dostali stanowiska po delegacji w resorcie), m.in. Jarosław Dudzicz, szkolna koleżanka Ziobry Dagmara Pawełczyk-Woicka, Maciej Mitera, Rafał Puchalski i Maciej Nawacki. Ostatni jest prezesem Sądu Rejonowego w Olsztynie, który nie dopuszcza do orzekania sędziego Pawła Juszczyszyna wbrew orzeczeniom sądów.

Listę kandydatów zamykają trzy mniej znane nazwiska. W upolitycznionej KRS chce pracować wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie Irena Bochniak oraz prezeska Sądu Rejonowego w Nowym Targu Krystyna Morawa-Fryzlewicz. Obie stanowiska otrzymały od Ziobry. „W sferze jej zainteresowań pozostaje propagowanie wiedzy o Żołnierzach Niezłomnych (Wyklętych) – czytamy w zgłosze-

niu Morawy-Fryzlewicz. Ostatnim kandydatem na liście jest Stanisław Zdun. W 2021 r. prezydent powołał go do Sądu Okręgowego w Warszawie na wniosek nowej KRS. Wcześniej Zdun był wiceprezesem jednego z warszawskich sądów rejonowych.

Zgodnie z ustawą o KRS marszałek Sejmu Elżbieta Witek powinna przekazać listę klubom poselskim, aby wybrały swoich kandydatów. O tym, kto znajdzie się w finałowej 15 poddanej pod głosowanie na forum Sejmu, ma zdecydować sejmowa komisja sprawiedliwości. Większość ugrupowań opozycyjnych nie zamierza jednak ani wskazywać kandydatów, ani brać udziału w głosowaniu.

„Sposób powoływania składu KRS został uznany za wadliwy i niezgodny z prawem UE. Deklarujemy, że nie weźmiemy udziału w procedurze wyboru sędziów do neo-KRS” – zapowiedziały ugrupowania opozycyjne z wyjątkiem Konfederacji. „Apelujemy do rządzących i parlamentarzystów o powstrzymanie procesu wyboru nowych sędziów neo-KRS, co pozwoli uniknąć pogłębiania się prawnego chaosu oraz oddali niebezpieczeństwo utraty przez Polskę środków unijnych” – dodali.

Opozycja już w 2018 r. nie wzięła udziału w wybieraniu sędziów KRS. Jej obecność bądź nieobecność niewiele by wtedy zmieniała, bo PiS i tak mógłby przegłosować listę. ●

Syndyk Masy Upadłości
HENPOL Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Lublinie

zaprasza do składania ofert
na zakup wierzytelności masy upadłości

Wykaz wierzytelności oraz dodatkowe informacje można uzyskać w Kancelarii Syndyka, przy ul. 1-go Maja 4c, 20-410 Lublin, pocztą elektroniczną, bądź pod nr tel. **691 96 54 03**.

Oferty na zakup – z dopiskiem na kopercie **HENPOL – PRZETARG – WIERZYTELNOŚCI** należy składać na adres mailowy **joanna.pelak@wp.pl** w terminie do dnia **16 marca 2022r. do godz. 14.00**

OGŁOSZENIE 34162161

Syndyk masy upadłości KING FRUIT sp. z o.o.
OFERUJE DO SPRZEDAŻY PAKIET WIERZYTELNOŚCI UPADŁEGO,

składający się z 37 wierzytelności wobec różnych kontrahentów spółki. Część wierzytelności jest sporna, wobec części została stwierdzona bezskuteczność egzekucji, części może przysługiwać prawo potrącenia. Nadto syndyk nie wyklucza, że część wierzytelności nie istnieje. Wartość nominalna pakietu 994 351,25 zł. Cena minimalna zbycia całości pakietu, na podstawie uchwały Rady wierzycieli – 140 000,00 zł.

Podmioty zainteresowane nabyciem pakietu wierzytelności (wyłącznie jako całość) proszone o składanie ofert na adres poczty elektronicznej: **oferty@inlex.pl** lub za pośrednictwem operatora pocztowego na adres kancelarii syndyka: Syndyk Jerzy Sławek ul. Pogodna 36/11; 20-337 Lublin **w terminie do 15 marca 2022 r.** Zestawienie wierzytelności można uzyskać po uprzednim pisemnym wystąpieniu opatrzonym podpisem kwalifikowanym lub profilem zaufanym, przesłanym na adres **oferty@inlex.pl** lub pisemnie na adres kancelarii syndyka z podaniem pełnej nazwy, siedziby i osoby reprezentującej zainteresowanego.

OGŁOSZENIE 34162150

ATAK NA UKRAINĘ

Wybitny rosyjski pisarz dla „Wyborczej”

PUTINIZM JEST
SKAZANY NA ZAGŁADĘ

Pękł pancierz „oświeconego autokraty”, który chronił Putina przez 20 lat. Świat wreszcie zobaczył w nim potwora. Jak i dlaczego do tego doszło?

Władimir Sorokin

4 lutego 2022 r. pancierz „oświeconego autokraty”, który chronił Putina przez ostatnie 20 lat, pękł i się rozpadł. Świat ujrzał potwora – oszalałego w swoich pragnieniach i bezwzględności w decyzjach. Monstrum rosło stopniowo, z roku na rok przybierając na sile, nasycając się własną absolutną władzą, imperialną agresją, zawziętością podżeganą przez resentment wobec upadku ZSRR i nienawiścią do zachodniej demokracji.

Teraz Europa ma do czynienia nie z dawnym Putinem, ale z nowym, który zrzucił maskę „partnerstwa biznesowego” i „pokojowej współpracy”. Nie będzie już z nim pokoju. Jak i dlaczego do tego doszło?

W ostatniej części będącej już klasyką trylogii Petera Jacksona „Władca Pierścieni” Frodo Baggins musi wrzucić do wrzającej lawy przeklęty Pierścień Mocy, który przyniósł mieszkańcom Śródziemia tyle cierpienia i wojen. Nagle postanawia zatrzymać go dla siebie. I z woli Pierścienia jego twarz nagle zaczyna się zmieniać, nabierając pierwszych oznak potworności. Pierścień Mocy opanowuje go. Ale w książce Tolkiena wszystko kończy się dobrze...

Kiedy w 1999 r. Putin został osadzony przez chorego Jelcyna na tronie rosyjskiej władzy, jego twarz była dość ładna, a nawet atrakcyjna, a retoryka dość rozsądna. Wielu wydawało się, że na szczyt rosyjskiej piramidy władzy wstępuje inteligentny, pozbawiony pychy i arogancji urzędnik i współczesny człowiek, który rozumie, że postsowiecka Rosja ma tylko jedną perspektywiczną ścieżkę rozwoju: demokrację. Dużo o niej mówił wówczas w swoich wywiadach, obiecując obywatelkom i obywatelom Federacji Rosyjskiej kontynuację reform, wolne wybory, wolność słowa, przestrzeganie przez władzę praw człowieka, współpracę z Zachodem, a co najważniejsze – rotację władzy.

„Nie zamierzam trzymać się tego stołka!” – powiedział.



• **Satyryczna platforma przedstawiająca Władimira Putina. Tradycyjna karnawałowa parada w Kolonii (Niemcy) miała się odbyć 28 lutego, ale została odwołana ze względu na wojnę Rosji z Ukrainą**

FOT. MARTIN MEIS-SNER/AP

PIRAMIDA WŁADZY

W Rosji, jak wiadomo, ludzie nadal wierzą w słowa i wygląd władców. A ten człowiek, jak napisał o bohaterze „Martwych dusz” Mikołaj Gogol, był wtedy „osobą przyjemną pod każdym względem”: otwartą na dyskusję, próbującą zrozumieć wszystkich, poważną, ale niepozbawioną humoru, a nawet autoironii.

W tym czasie niektórzy politycy, intelektualni, politolodzy, którzy są teraz zaciętymi przeciwnikami Putina i jego systemu, poparli go, a niektórzy z nich weszli do jego sztabu wyborczego, aby pomóc mu wygrać najbliższe wybory. I wygrał. Ale fatalny Pierścień Rosyjskiej Władzy był już na jego palcu i robił swoją złą robotę: w tym pozornie ładnym, żywym człowieku zaczął się stopniowo rodzić imperialny potwór.

W Rosji władza jest piramidalna. Tę piramidę w XVI w. zbudował Iwan Groźny – ambitny, okrutny car, opętany paranoją i wieloma innymi ułomnościami. Z pomocą swojej osobistej gwardii – opryszczyny – brutalnie i krwawo podzielił państwo rosyjskie na wła-

dzę i lud, swoich i obcych, ryjąc między nimi głęboki rów. Przyjaźń ze Złotą Ordą przekonała go, że wielką Rosją można rządzić tylko w jeden sposób – stając się okupantem tej ogromnej przestrzeni. Władza okupanta musi być silna, okrutna, nieprzewidywalna i niezrozumiała dla ludzi. Lud może jej tylko słuchać i czcić. A na szczycie tej ciemnej piramidy siedzi jeden człowiek, posiadający władzę absolutną.

Paradoksalnie, w ciągu tych pięciu stuleci zasada władzy w Rosji się nie zmieniła. Uważam to za główną tragedię naszego kraju. Średniowieczna piramida utrzymała się przez cały ten czas, zmieniając swoją powierzchnię, ale nie konstrukcję. A na jej szczycie niezmiennie siedział jeden władca Rosji – Piotr I, Mikołaj II, Stalin. Dziś od ponad 20 lat na szczycie zasiada Putin. Złamałszy obietnicę, trzyma się stołka z całej siły.

Piramida władzy zatrzuwa rządzącego władzą absolutną. Wysyła archaiczne wibracje: „Jesteście panami w tym kraju, którego integralność można utrzymać tylko siłą i okrucieństwem; bądźcie nieprzejrzysti jak ja, okrutni i nieprzewidywalni; wszystko jest dozwolone, musicie wzbudzać strach i trwogę wśród ludności; ludzie nie powinni was rozumieć, ale muszą się bać”.

PĘD DO IMPERIUM

Sądząc po ostatnich wydarzeniach, szalony pomysł przywrócenia Impe-

rium Rosyjskiego całkowicie zawiądnął Putinem.

Niestety, Jelcyn, który doszedł do władzy na fali pieriestrojki, nie zniszczył średniowiecznej konstrukcji piramidy, ale po prostu odnowił jej powierzchnię: zamiast ponurego sowieckiego betonu stała się kolorowa, pokryta billboardami reklamującymi zachodnie towary. Piramida władzy zaostrzyła najgorsze cechy Jelcyna: tyranie, chamstwo, alkoholizm. Jego twarz zmieniła się w ciężką, nieruchomą maskę bezczelnej arogancji. Przed zaciągnięciem kurtyny swoich rządów Jelcyn rozpętał bezsensowną wojnę z Czeczenią, kiedy chciała oderwać się od Federacji Rosyjskiej. Piramida zbudowana przez Iwana Groźnego zdołała w krótko będącym u władzy demokracji Jelcynie obudzić imperialistę: jako rosyjski car wysłał czołgi i bombowce do Czeczenii, skazując naród czeczeński na śmierć i cierpienie.

Jelcyn i otaczający go twórcy pieriestrojki nie tylko nie zniszczyli niemoralnej piramidy władzy, ale w przeciwieństwie do powojennych Niemców, którzy w latach 50. zakopali zwłoki swojego nazizmu, nie pogrzebali swojej sowieckiej przeszłości. Zwłoki tego potwora, który unicestwił dziesiątki milionów własnych obywateli i cofnął swój kraj o 70 lat, umieszczono w kącie, decydując: sam zgnije. Ale on okazał się żywotny.

Po dojściu do władzy Putin zaczął się zmieniać. A ci, którzy początkowo popierali jego rządy, stopniowo zdali sobie

Putin wysłał nienawiść do Zachodu z czarnym mlekiem KGB. Ukraina nie jest jego jedynym celem

ATAK NA UKRAINĘ

sprawę, że te zmiany nie wróżą Rosji nic dobrego. Rozgromiono stację NTV, inne kanały telewizyjne zaczęły przechodzić w ręce towarzyszy broni Putina, po czym do telewizji weszła surowa cenzura, a Putin znalazł się już poza krytyką.

Został aresztowany i osadzony na dziesięć lat Michail Chodorkowski – szef najbogatszej i odnoszącej sukcesy firmy w Rosji. Jego firma Jukos została splądrowana przez przyjaciół Putina. Ta „specoperacja” miała na celu zastraszenie innych oligarchów. I udało się – niektórzy z nich opuścili kraj, ale pozostali złożyli przysięgę Putinowi, a niektórzy stali się jego „portfelami”.

Piramida władzy wibrowała i te wibracje zatrzymały czas. Kraj, jak ogromna góra lodowa, popłynął w przeszłość – najpierw sowiecką, a potem już w średniowieczną.

KTO WSTAJE Z KOLAN?

Putin stwierdził, że upadek ZSRR był największą katastrofą XX w. Dla wszystkich rozsądnych ludzi radzieckich było to szczęście – nie da się znaleźć rodzin nietkniętych przez czerwone koło stalinowskich represji. Miliony zostały unicestwione. Dziesiątki milionów zostały zatrute chimerą komunizmu – nieosiągalnego, wymagającego od obywateli poświęceń moralnych i fizycznych. Ale Putin nie wyrugował z siebie oficera KGB, którego nauczono, że ZSRR jest nadzieją postępowej ludzkości, a Zachód – wrogiem, który może nas tylko demoralizować. Po uruchomieniu wehikulu czasu wrócił do swojej sowieckiej młodości, gdzie czuł się tak komfortowo, i stopniowo zmusił też do powrotu wszystkich poddanych.

Przewrotność piramidy władzy polega na tym, że władca siedzący na jej szczycie przekazuje swój stan psychosomatyczny całej populacji kraju. Ideologia putinizmu jest nader eklektyczna: w niej zacunek dla Sowietów sąsiaduje z etyką feudalną, Lenin z carską Rosją i prawosławiem.

Ulubionym filozofem Putina jest Iwan Iljin – monarchista, rosyjski nacjonalista, antysemita, ideolog ruchu białych, który w 1922 r. został wydalony przez Lenina z Rosji Sowieckiej i zakończył życie na emigracji. Kiedy Hitler doszedł do władzy w Niemczech, Iljin gorąco go popierał za to, że „powstrzymał bolszewizację Niemiec”. „Stanowczo odmawiam oceny wydarzeń ostatnich trzech miesięcy w Niemczech z perspektywy niemieckich Żydów... Liberalno-demokratyczna hipnoza niesprzeciwiania się złu została odrzucona...” – napisał. Kiedy jednak Hitler ogłosił Słowian rasą drugiej kategorii, Iljin obraził się na niego i za krytykę wkrótce trafił na gestapo, skąd został uratowany przez Siergieja Rachmaninowa, po czym wyjechał do Szwajcarii.



FOT. LEUKASZ GŁOWALA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Putina na potwora wychowywali także zachodni politycy, cyniczni biznesmeni i sprzedajni dziennikarze

W swoich artykułach Iljin miał nadzieję, że po upadku bolszewizmu w Rosji pojawi się własny wielki führer, który podniesie wielką Rosję z kolan. Faktycznie, „Rosja wstająca z kolan” to ulubione hasło Putina i putinistów. Również w ślad za Iljinem z pogardą mówił Putin o państwie ukraińskim „stworzonym przez Lenina”. W rzeczywistości niepodległą Ukrainę powołał nie Lenin, tylko Centralna Rada w styczniu 1918 r., zaraz po rozwiązaniu przez Lenina Konstytuanty. Państwo to powstało z powodu agresji Lenina, a nie dzięki niemu. Iljin był przekonany, że jeśli po bolszewikach władza w Rosji będzie „antynarodowa i antypaństwowa, służalczą wobec cudzoziemców, rozczłonkowująca kraj i patriotycznie bezideowa, niechroniąca wyłącznie interesów wielkiego narodu rosyjskiego bez żadnych sprostytuowanych Małorusów, którym państwowość dał Lenin, to rewolucja nie ustanie, ale wejdzie w nową fazę zagłady przez zachodnią deprawację”.

„Pod rządami Putina Rosja wstała z kolan!” – często powtarzają jego zwolennicy. Ktoś zażartował: kraj wstał z kolan, ale szybko stanął na czworakach korupcji, autorytaryzmu, urzędniczego bezprawia i ubóstwa. Teraz można dodać: i wojny.

GROŻNA KRAINA FANTAZJI

Wiele się wydarzyło w ciągu tych 20 lat. Twarz prezydenta Federacji Rosyjskiej zamieniła się w nieprzeniknioną maskę, promieniującą okrucieństwem, gniewem i niezadowolaniem. Jego narzędziem komunikacji stało się kłamstwo – małe lub duże, naiwne powierzchowne lub konsekwentne, z różnorodnymi odcieniami perswazji. Rosjanie do kłamliwej retoryki swojego pre-

• Władimir Sorokin

– rocznik 1955. Autor powieści, opowiadań, dramatów i scenariuszy. Ten postmodernistyczny eksperymentator masową popularność zyskał trylogią „Światło i lód”. Po polsku ukazały się także jego „Kolejka”, „Dzień oprycznika”, „Cukrowy Kreml”, „Zamieć” i „Manaraga”. Wrogiem obecnego rosyjskiego reżimu został na samym jego początku – w 2002 r. proputinowska młodzieżówka. Idąc Razem zaatakowała Sorokina, oskarżając go o szerzenie pornografii w książce „Błękitna stonina”

zydenta już się przyzwyczaili. Ale on przyuczył też Europejczyków do swoich kłamstw. Kolejny szef europejskiego państwa przylatuje na Kreml, aby wysłuchać tradycyjnej porcji fantastycznych kłamstw (teraz przy gigantycznym, totalnie paranoicznym stole), pokiwać głową, powiedzieć na konferencji prasowej, że „dialog okazał się konstruktywny”, i odlecieć z powrotem.

Angela Merkel przyznała, że jej zdaniem Putin żyje we własnej krainie fantazji. Ale jeśli tak, to po co poważnie komunikować się z takim rządzącym? Przecież nie jest pisarzem ani artystą, on musi żyć w prawdziwym świecie i odpowiadać za każde swoje słowo. Merkel, która dorastała w NRD, znając prawdziwą naturę Putina, przez szesnaście lat „nawiażywała dialog”. Rezultaty tego dialogu: zajęcie części terytoriów Gruzji, aneksja Krymu, zajęcie DNR [Doniecka Republika Ludowa] i ŁNR [Ługańska Republika Ludowa], a teraz – na pełną skalę wojna z Ukrainą. Po wojnie z Gruzją i zajęciu jej terytoriów „rozjemca” Obama zaproponował Putinowi... reset stosunków! To znaczy: Władimir, chodź, zapomnijmy o wszystkim i zacznijmy od zera. Rezultatem tego „resetu” jest aneksja Krymu i wojna na wschodniej Ukrainie.

PUTIN JAK WÓDKA

Wewnętrzny potwór Putina wychowywała nie tylko nasza piramida władzy i skorumpowana rosyjska elita, której Putin, jako car satrapom, rzucił ze swojego stołu tłuste kawałki korupcji.

Pielęgowali go swoją aprobatą nieodpowiedzialni zachodni politycy, cyniczni biznesmeni, sprzedajni dziennikarze i politolodzy.

„Silny i konsekwentny władca!” – to ich fascynowało. „Nowy car Rosji” był dla nich czymś w rodzaju rosyjskiej wódki i kawioru: orzeźwiający!

W tym czasie spotykałem w Niemczech różnych wielbicieli Putina, od taksówkarzy po biznesmenów i profesorów. Pewien wiekowy już uczestnik studenckiej rewolucji 1968 wyznał:

– Podobają mi się wasz Putin!

– A co dokładnie?

– Jest silny. Mówi prawdę. I jest przeciwko Ameryce. Nie to co nasze siurki.

– A nie przeszkadza panu to, że w Rosji jest potworna korupcja, praktycznie nie ma wyborów i niezależnego sądu, opozycja jest zniszczona, prowincja jest zubożona, zamordowano Niemcowa, telewizja stała się propagandą?

– Nie. To są wasze wewnętrzne sprawy. Skoro Rosjanie to tolerują i nie protestują, to znaczy, że Putin im się podoba.

Żelazna logika. Zdaje się, że doświadczenie Niemiec z lat 30. niczego Europejczyków nie nauczyło.

Ale mam nadzieję, że większość Europejczyków nie jest taka. Wiedzą,

czym dyktatura różni się od demokracji, a pokój od wojny. Putin w swojej fałszywej tradycji nazwał atak na Ukrainę „wojskową operacją specjalną” przeciwko „ukraińskim agresorom”. To znaczy: kochająca pokój Rosja najpierw zaanektowała Krym z rąk „ukraińskiej junty”, potem rozpętała wojnę hybrydową na wschodzie Ukrainy, a teraz zaatakowała cały kraj. Prawie jak Stalin Finlandię w 1939 r.

ANI JEDNEGO SŁOWA PRAWDY

Dla Putina całe jego życie jest operacją specjalną. Z czarnego zakonu KGB wyniósł nie tylko pogardę dla „zwykłych” ludzi, będących zawsze materiałem eksploatacyjnym dla sowieckiego państwa – molochu, ale także główną zasadę czekisty: ani jednego słowa prawdy. Wszystko musi być ukryte, tajne. Jego życie osobiste, krewni, przyzwyczajenia – wszystko zawsze było ukryte, ob-rastając w spekulacje i plotki.

Teraz jedno jest jasne – tą wojną Putin przekroczył granicę, czerwoną linię. Maski opadła, skorupa „oświeconego autokraty” pękła. Teraz wszyscy zachodni sympatycy „silnego rosyjskiego cara” muszą się zamknąć i zdać sobie sprawę: w Europie XXI wieku wybuchła wojna na pełną skalę. Agresorem jest Rosja Putina. Przyniesie Europie śmierć i zniszczenie. Rozpętał tę wojnę człowiek zdeprawowany przez władzę absolutną, który w swoim szaleństwie postanowił przekształcić mapę świata. W przemówieniu Putina zapowiadającym „operację specjalną” Ameryka i NATO są częściej wymieniane niż Ukraina. Przypomnijmy też jego ostatnie „ultimatum” wobec NATO. Tak więc jego celem jest nie sama Ukraina, ale cywilizacja zachodnia, do której nienawidzić wysłał z czarnym mlekiem KGB.

Kto jest winny? My, Rosjanie. I tę winę będziemy musieli ponosić aż do upadku reżimu Putina. Bez wątpienia upadnie, a dzisiejszy atak na wolną Ukrainę jest początkiem jego końca.

Putinizm jest skazany na zagładę, ponieważ jest wrogiem wolności, wrogiem demokracji. I ludzie zrozumieli to dzisiaj definitywnie. Zaatakował wolny i demokratyczny kraj tylko dlatego, że jest wolny i demokratyczny. Ale jest skazany na zagładę, ponieważ świat wolności i demokracji jest większy niż jego ponury i mroczny świat. Skazany, bo chce nowego średniowiecza, korupcji, kłamstw i deptania wolności człowieka. Ponieważ jest przeszłością. I musimy zrobić wszystko, aby ten potwór na zawsze pozostał w przeszłości razem ze swoją piramidą władzy. ●

Tłumaczenie z rosyjskiego: Agnieszka Lubomira Piotrowska. Tekst ukazał się w kilku europejskich mediach, m.in. w „Guardianie”

**WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*
I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Bolechowo, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny zabudowy obiektów produkcyjnych, składów i magazynów lub usługowej „1P/U”, stanowiącej własność Gminy Czerwone Kopyta o oznaczeniach geodezyjnych:

obręb Bolechowo, arkusz mapy 1
działka nr 371/23, o pow. 0,9142 ha, KW P01P/00138266/2;
– cena wywoławcza brutto: – 1 740 000,00 zł

Ustala się wadium dla działki nr 371/23 w wysokości 340 000,00 zł

Wadium należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwone Kopyta:
Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338
z dopiskiem „przetarg na działkę nr 371/23” - najdalej do dnia 2 maja 2022 r.

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwone Kopyta.

Przetarg odbędzie się 9 maja 2022 r. o godz. 15⁰⁰

w siedzibie Urzędu Gminy Czerwone Kopyta, ul. Źródłana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwone Kopyta ul. Źródłana 39 - Wydział Regulacji i Obrótu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61-65-44-254. Ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwone Kopyta (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwone Kopyta www.czerwonekopyta.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonekopyta.pl/public>.

*Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym

WÓJT GMINY SKARBIMIERZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Skarbimierz w Skarbimierzu-Osiedle ul. Parkowa 12, oraz w Urzędzie Wojewódzkim ul. Piastowska 14 został wywieszony na okres 14 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej:

• działka nr 171/2 o pow. 0,0010 ha, niezabudowana położona w miejscowości Skarbimierz-Osiedle.

Wykaz został również zamieszczony na stronie internetowej Gminy Skarbimierz oraz w BIPE. Kontakt : tel. (077) 4046600 Referat Rolno – Inwestycyjny

pok. Nr 14. Okres wywieszenia: 24.02.2022 roku – 10.03.2022 roku.

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 405/21 toczy się sprawa z wniosku Bogdana Wrzoskiewicza, Danuty Wrzoskiewicz, Agaty Herbut o stwierdzenie nabycia spadku po Aleksandrze Fryc, córce Mariana i Zenony, zmarłej dnia 5 października 2017 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim pod sygnaturą I Ns 102/20 toczy się postępowanie z wniosku Danuty Belniak o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Banicy Suchowolskiej, gmina Wohyń, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 18 o powierzchni 0,03 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

W związku z powyższym Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym w szczególności spadkobierców Marii Szelepkó, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali własność, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

ATAK NA UKRAINĘ

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

MICHAŁ OLSZEWSKI



Długa noc NA GRANICY

To jest mój kraj, to są moi ludzie.

Będę tu stała tyle, ile i oni wytrzymają po drugiej stronie
– choćbym miała zemdleć.

Sytuacja w Medyce i Przemysłu zmienia się z godziny na godzinę. Pierwszego dnia inwazji przejście graniczne i miasto funkcjonowały jeszcze w oczekiwaniu na rozwój wydarzeń. W nocy z piątku na sobotę przejście wyglądało już jak wielkie obozowisko. W kilkudziesięciu ciężarówkach – część była wyladowana towarem – czekali ukraińscy kierowcy, niektórzy kompletnie zdezorientowani. Opowiadali „Wyborczej”, że nie wiedzą, kiedy zostaną wpuszczeni na teren kraju i czy będą w stanie dowieźć ładunki na miejsce.

– Szef nie odbiera, w okolicy moich magazynów trwały walki. Nie wiem jeszcze, czy mam dokąd wracać, czy po prostu powinienem zostawić ciężarówkę na parking i przedostać się do domu – zastanawiał się jeden z kierowców.

Wzdłuż linii kolejowej zaparkowały setki samochodów z tablicami rejestracyjnymi nie tylko z całej Polski, ale też z dużej części Europy – Niemiec, Czech, Finlandii, Belgii. Ukraińcy przyjechali, żeby odebrać swoich bliskich, którzy stoją w gigan-

tycznych kolejkach do przejścia granicznego. Niektórzy czekali w autach już drugą dobę. Wśród nich w starym oplu Nadia Nazarkiewicz z czteroletnią wnuczką Anastazją i zięciem Władimirem. Przyjechali z Kędzierzyna, gdzie pani Nadia pracuje w sklepie.

– Córka z trójką małych wnuków są 7 km od granicy. Druga córka specjalnie przeszła do nich z Polski na ukraińską stronę z zakupami, bo tam nawet wody nie ma gdzie kupić. Na szczęście nie marzną, tylko czekają w kolejce samochodowej – mówi Nazarkiewicz.

TŁUMY NA PRZEJŚCIU

Według informacji uciekinierów w piątek o północy sznur aut ciągnął się na blisko 30 km, a piesza kolejka liczyła około 2 tys. osób, głównie kobiet i dzieci. Niektórym do samej granicy towarzyszyli mężczyźni, którzy przed posterunkiem zawra-

cali w głąb kraju. Atmosfera na przejściu dla pieszych była grobowa. Rodziny i przyjaciele w milczeniu wypatrywali swoich bliskich. Kobiety, które wychodziły z przejścia granicznego na polską stronę, wyglądały na półżywe ze zmęczenia. Ukraińcy skarżą się, że system ewakuacji do Polski po ukraińskiej stronie całkowicie się załamał, a w kolejce dochodzi do dantejskich scen.

– Wyruszyliśmy jeszcze w nocy. Najpierw taksówka za 120 euro, majątek, potem 16 kilometrów na piechotę, potem kolejka. Przed samym przejściem była taka awantura, że straciliśmy część bagaży. Po prostu zostały stratowane – mówiła pani Walerja, która razem z córką i wnuczką próbowała dostać się do Gdańska.

Podczas gdy Ukrainki wchodziły do Polski, w drugą stronę szli mężczyźni z torbami i plecakami. Nie mieli czasu rozmawiać.

– O czym tu gadać? Idziemy na wojnę – rzucił jeden.

Medyka zmieniła się w całodobowe miasteczko. Tuż przy wyjściu z przejścia pieszego ustawili się ubrani w odblaskowe kamizelki wolontariusze z pączkami, wodą i batonikami energetycznymi. Pomagali znaleźć transport, udzielali podsta-

ATAK NA UKRAINĘ

wowych informacji. Zziębnięta Ksenia, pochodząca spod Charkowa stewardesa Wizz Aira, czekała na swoich rodaków już drugą noc.

– Będę tu stała, choćbym miała zemdleć. To jest mój kraj, to są moi ludzie – mówiła ze łzami w oczach. – Przeżywam straszne chwile. Mam rodzinę w Kramatorsku, babcia mieszka pod Charkowem, przyjaciele ze Lwowa pomagają po drugiej stronie granicy, więc będę tu stała tyle, ile i oni wytrzymają po drugiej stronie.

Obok wolontariuszy czekali kierowcy, zarówno Polacy, jak też Ukraińcy, którzy przyjechali, żeby zabrać potrzebujących do Warszawy, Krakowa czy Wrocławia.

– To tylko cztery godziny. Mam cztery miejsca w samochodzie, z chęcią zabiorę rodzinę do Warszawy – opowiadał Piotrek z Warszawy. Obok niego stał Jakub, który w tym samym celu przyjechał z Krakowa.

W pobliżu przejścia powstał też punkt żywnościowy, w którym można było zjeść kanapkę i napić się herbaty lub kawy. W pomoc zaangażowała się straż pożarna, która swoimi pojazdami wywoziła uchodźców do Przemyśla.

W samym Przemyślu najważniejszym miejscem, w którym uciekinierzy mogli znaleźć tymczasową pomoc, stał się dworzec kolejowy. Opieka została zorganizowana bardzo profesjonalnie. Posiłki przygotował Caritas. Wolontariusze szukali darmowych przewoźników do miast docelowych, ci, którzy chcieli zostać, otrzymywali łóżka polowe. Tu również czekali kierowcy z propozycją darmowych transferów. Pojawili się też świadkowie Jehowy z Nowego Sącza, którzy oferowali jednej rodzinie dach nad głową i propozycję pracy.

– Mniej więcej co trzy godziny przyjmujemy pociąg ze strony ukraińskiej. W ostatnim przyjechało tysiąc osób. W sumie w ciągu całego dnia przez dworzec przewinęło się 7 tys. osób – wyliczał Dariusz Łapa, sekretarz miasta Przemyśla, odpowiedzialny za koordynację działań pomocowych, tuż przed przyjazdem ostatniego w ciągu doby pociągu z Ukrainy. – To pierwszy punkt, w którym stykają się z Unią Europejską. Dzielimy ich na różne grupy, część czeka na pociągi. Dajemy paczki żywnościowe, jeśli trzeba, to dajemy ciepłe ubrania, żeby mogli pojechać dalej. Centrum Zarządzania Kryzysowego ma adresy zorganizowanych grup charytatywnych, które chcą przyjąć do siebie Ukraińców. Zbieramy wszystkie propozycje do banku i potem proponujemy miejsca docelowe. Mamy też na miejscu psychologów i pedagogów z Centrum Zarządzania Kryzysowego.

Dariusz Łapa zwracał uwagę, że do Przemyśla szybko zaczęli napływać uciekinierzy z innych niż zachodnia części Ukrainy. Wskazywał też, że szybko zaczęły pojawiać się rodziny, które nie mają sieci znajomości w Polsce, bliskich czy nawet przyjaciół.

– W tej chwili na dworcu przebywa około tysiąca osób, które nie mają dokąd pojechać. Budynek się zappełnił. Dominują kobiety z dziećmi. Mężczyźni zatrzymywani są na granicy i zostają po stronie ukraińskiej – mówił.

KOLEJKI MOGĄ BYĆ JESZCZE WIĘKSZE

W piątkowy wieczór zaczęła się szybko wydłużać kolejka do przejścia w położonym godzinę drogi na południe od Przemyśla Krościenku. O godz. 1 po polskiej stronie na grupy kobiet i dzieci oczekiwało kilkaset samochodów. Według relacji Ukraińców, którzy przekraczali granicę, kolejka samochodów liczyła około 20 km, a w kolejce pieszej trzeba było odstać co najmniej 10 godz.

– Moja córka tam stoi od rana z dwuletnim dzieckiem na ręku – denerwował się pochodzący z Kamieńca Podolskiego pan Mikołaj, od pięciu lat mieszkaniec Warszawy. Strażnicy mówią nieoficjalnie, że fala uciekinierów w najbliższych dniach nie osłabnie: – Ludzie są przerażeni, nieufni i nawet zawieszenie broni nie zwróci ich z dro-

◀ **Punkt pomocy w Przemyślu**
FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



▲ **Przejście graniczne w Medyce**
FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyruszyliśmy jeszcze w nocy. Najpierw taksówką za 120 euro, potem 16 kilometrów na piechotę. Przed samym przejściem taka awantura, że straciliśmy część bagaży. Po prostu zostały stratowane

gi. Za dużo złego wydarzyło się w ostatnich dniach, by mogli łatwo uwierzyć w bajki Putina. Robimy wszystko, co w naszej mocy, by procedura trwała jak najkrócej, ale napór jest tak duży, że kolejki mogą być jeszcze większe – mówił nieoficjalnie oficer Straży Granicznej z Medyki.

W związku z wojną Polska uprosiła przepisy, dzięki którym Ukraińcy mogą uciec z kraju. Nie trzeba przekazywać strażnikom granicznym informacji o adresie miejsca zamieszkania lub pobytu, w którym osoba przekraczająca granicę ma odbywać obowiązkową kwarantannę, oraz numeru telefonu do bezpośredniego kontaktu. Uchodźcy z Ukrainy są też zwolnieni z obowiązku kwarantanny.

Z informacji podawanych przez Straż Graniczną wynika, że od początku wybuchu wojny na Ukrainie granicę z Polską przekroczyło już prawie 190 tys. osób. Dane, jakie podają pogranicznicy, dotyczą wszystkich przejść granicznych z Ukrainą na terenie Polski. Mowa więc nie tylko o Medyce, Krościenku, Budomierzu i Korczowej z woj. podkarpackiego, ale także o Hrebennem, Zosinie, Dolhobyczowie oraz Dorohusku z woj. lubelskiego. ●

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny w sprawie o sygnaturze I Ns 1265/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Lublin o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Włodzimierzu Tomaszewskim, zmarłym w dniu 26 grudnia 1999 roku w Lublinie, ostatnio stale zamieszkałym w Skrzynkach Drugich, gmina Jabłonna. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161506

W Sądzie Rejonowym w Przasnyszu I Wydział Cywilny pod sygnaturą I Ns 532/21 toczy się postępowanie z wniosku Banku Millennium S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Nowotce, synu Franciszka i Bronisławy z domu Ślaskiej, urodzonym 6 grudnia 1942 roku w miejscowości Bogate, zmarłym 8 kwietnia 2019 roku w Przasnyszu, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Wielodróż. Sąd wzywa osoby zainteresowane tą sprawą, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do Sądu Rejonowego w Przasnyszu i udokumentowały swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie osoby te będą pominięte w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34161894



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego nr 3 na nieruchomości położonej w Pile przy ul. Motylewskiej 7

- Nieruchomość oznaczona jest w ewidencji gruntów, jako Obręb Piła, arkusz mapy 1, działka nr 11/49 o pow. 0,4317 ha, dla której Sąd Rejonowy w Pile prowadzi księgę wieczystą KW nr PO11/00003908/3 oraz KW nr PO11/00006797/2 dla nieruchomości lokalowej.
- Cena wywoławcza wynosi **1 425 500 zł (słownie: milion czterysta dwadzieścia pięć tysięcy pięćset złotych)**, przy czym dodatkowo nabywca zostanie obciążony kosztami postępowania, na które składają się koszty sporządzenia aktu notarialnego oraz opłaty sądowej związanej z wpisami wieczystoksięgowymi. Koszty dodatkowe nie podlegają licytacji. Sprzedaż nieruchomości, w oparciu o ustawę z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685 ze zm.) jest zwolniona z podatku VAT.
- Przetarg odbędzie się **10 maja 2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, al. Niepodległości 34, sala konferencyjna nr 1124, XI piętro.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie gotówką wadium w wysokości **142 550,00 zł (słownie: sto czterdzieści dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt złotych)** na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu w Banku PKO B.P. S.A I Oddział w Poznaniu nr 74 1020 4027 0000 1302 0403 1241 do **4 maja 2022 r. (ostateczna data wpływu wadium na konto Urzędu)**.
- Ogłoszenie o przetargu, wraz z opisem nieruchomości, dostępne jest na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu www.umwp.pl w zakładce *Nieruchomości przeznaczone do sprzedaży lub wynajęcia*, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu przy al. Niepodległości 34.
- Dodatkowych informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udzielają pracownicy Departamentu Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, tel. (61) 626 65 55, (61) 626 65 46, e-mail: dg.sekretariat@umwp.pl.

OGŁOSZENIE 34161716

ATAK NA UKRAINĘ

Rosja w piłkę nie zagra

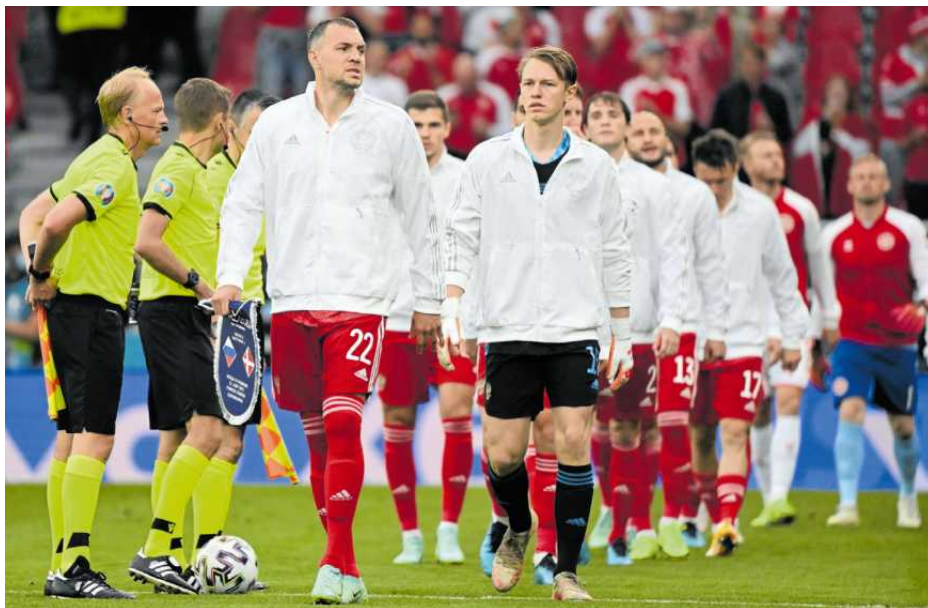
FIFA zmienia zdanie i już nie zgadza się na grę rosyjskich piłkarzy w rozgrywkach międzynarodowych. Reprezentacja Rosji i rosyjskie kluby zostają zawieszone do odwołania.

Marcin Wesolek

Wspólny komunikat w tej sprawie FIFA i UEFA ogłosiły w poniedziałek o godz. 18.30 polskiego czasu. „W następstwie wstępnych decyzji przyjętych przez Radę FIFA i Komitet Wykonawczy UEFA (...) FIFA i UEFA dziś wspólnie zdecydowały, że wszystkie rosyjskie drużyny, zarówno reprezentacje narodowe, jak i drużyny klubowe, zostają zawieszone w rozgrywkach UEFA i FIFA do odwołania” – czytamy w nim.

FIFA zmienia zdanie pod naporem krytyki

To zasadnicza zmiana w polityce FIFA i efekt międzynarodowego nacisku zainicjowanego przez Polski Związek Piłki Nożnej, bo to Polska miała z Rosją zagrać jako pierwsza – 24 marca w Moskwie w barażu o awans na mundial w Katarze. Decyzję o tym, że Polska nie zagra w tym meczu, ogłosił prezes PZPN Cezary Kulesza w sobotę, była ona konsultowana z drużyną, a jej najważniejsi piłkarze – m.in. Robert Lewandowski, Kamil Glik i Wojciech Szczęsny – publicznie ją poparli. Szczególnie ważny był tu głos Lewandowskiego, jednego z najlepszych piłkarzy świata, który w sobotnim meczu ligowym Bayernu zagrał z opaską kapitańską w niebiesko-żółtych barwach Ukrainy.



• Piłkarska reprezentacja Rosji przed meczem Euro 2020 z Danią

FOT. JONATHAN NACKSTRAND / AFP / EAST NEWS

W bojkocie Rosji do polskiej federacji dołączyły szwedzka oraz – z pewnym opóźnieniem i poganiania przez premiera Petra Fialę – czeska. I już w tym momencie Rosja nie miała z kim grać o mundial: baraże są dwustopniowe, zwycięzca meczu Polska – Rosja miał zagrać z lepszym z pary Czechy – Szwecja.

W niedzielę PZPN rozesłał listy do szefów i sekretarzy generalnych innych federacji z apelem o bojkot piłkarskiej reprezentacji Rosji. Zareagował w ten sposób na to, co wcześniej zrobiła FIFA. A w zasadzie na to, czego nie zrobiła – bo w swoim pierwotnym zamiarze, zamiast wykluczyć Rosję, kazała jej mecze „u siebie” rozegrać na neutralnym terenie, bez flag oraz hymnu. I nie jako Rosja, lecz Rosyjski Związek Piłkarski. FIFA i jej szef Gianni Infantino zostali za ten ruch masowo skrytykowani przez

społeczność międzynarodową. „W związku ze skandaliczną decyzją FIFA, PZPN wysłał dziś pismo do wszystkich federacji w Europie. Przedstawiliśmy w nim nasze stanowisko i zachęciliśmy, aby stanęli u naszego boku. Bo tylko zjednoczeni będziemy silni. Żadnej pobłażliwości dla rosyjskiej agresji na Ukrainę!” – napisał prezes Kulesza na Twitterze.

Dodatkowa argumentacja pojawiła się na oficjalnej stronie PZPN: „W obliczu rosyjskiej inwazji na Ukrainę, potępianej niemal na całym świecie, to jedyna decyzja, jaką możemy podjąć. Występ w meczu z reprezentacją Rosji byłby haniebny nie tylko dla naszych reprezentantów, ale dla całego środowiska piłkarskiego, byłby zaprzeczeniem solidarności z narodem ukraińskim. Jako związek piłkarski odmawiamy udziału w meczach barażo-

wych, w których występuje drużyna z Rosji. Jeśli dokument »Polityka praw człowieka FIFA« (»FIFA's Human Rights Policy«) to coś więcej niż tylko słowa na papierze, teraz nadszedł czas, aby wprowadzić go w życie, wykluczając Rosyjski Związek Piłki Nożnej z eliminacji do Mistrzostw Świata w Katarze w 2022 roku”.

Po opublikowaniu oświadczenia PZPN rosyjscy działacze oznajmili, że spokojnie przygotowują się do meczu, oskarżyli Polaków o „szantaż”, próbę wykorzystania sytuacji do uzyskania korzystnego wyniku bez wychodzenia na murawę.

Z każdą godziną przybywało jednak federacji, które zapowiedziały, że i one nie zagrają z Rosją. Były wśród nich: Dania, Norwegia, Anglia, Albania, Szwajcaria, Szkocja czy Walia. Gdy w poniedziałek po południu ostry komunikat wydał MKOl (szczegóły poniżej), w którym zalecił wykluczenie zarówno Rosji, jak i Białorusi z międzynarodowych imprez sportowych, zmiana decyzji FIFA była kwestią czasu.

Z kim zagra Polska?

Na razie nie wiadomo, jak rozwiązana zostanie sprawa barażu o mundial. Według szwedzkich i angielskich mediów Polska ma otrzymać walkower w meczu z Rosją i o udział w mistrzostwach w Katarze zagrać z Czechami lub ze Szwecją. Inną możliwością jest zastąpienie Rosji Słowacją, która zajęła trzecie miejsce w grupie, za Rosją. W tej wersji Słowacja byłaby rywalem Polski w pierwszej fazie barażu, czyli 24 marca.

UEFA zrywa z Gazpromem

Logo Gazpromu, gazowego ramienia Rosji, zniknie z Ligi Mistrzów i Euro 2024. „UEFA zdecydowała zakończyć współpracę z Gazpromem we wszystkich rozgrywkach. Decyzja wchodzi w życie natychmiast i obejmuje wszystkie istniejące umowy, w tym Ligę Mistrzów UEFA, rozgrywki drużyn narodowych UEFA oraz UEFA Euro 2024”. ●

Sportowy bojkot Rosji i Białorusi

MKOl chce wykluczenia agresorów z imprez sportowych

Zalecamy, by międzynarodowe federacje sportowe i organizatorzy imprez sportowych nie zapraszali ani nie zezwalali na udział rosyjskich i białoruskich sportowców w zawodach międzynarodowych” – ogłosił Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

To stanowisko w praktyce oznacza sportową izolację Rosji i Białorusi. Formalnie MKOl nie mógł pójść dalej – to nie on organizuje piłkarski czy siatkarski mundial, sprawuje jednak pieczę nad międzynarodowymi organizacjami sportowymi.

MKOl, kierowany przez Niemca Thomasa Bacha, agresora widzi tam, gdzie on jest: w Rosji i na Białorusi. „Rada Wykonawcza Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego ponownie omówiła dzisiaj dylemat, przed którym stoi obecnie ruch olimpijski po zerwaniu rozejmu olimpijskiego przez rząd rosyjski i rząd Białorusi poprzez jego wsparcie” – tak zaczyna się komunikat MKOl. Dalej czytamy: „Jednocześnie Ruch Olimpijski jest zjednoczony w swoim poczuciu sprawiedliwości, by nie karać sportowców za decyzje rządu,

jeśli nie uczestniczą w nich aktywnie. Zależy nam na uczciwych zawodach dla wszystkich bez jakiegokolwiek dyskryminacji. Obecna wojna na Ukrainie stawia jednak ruch olimpijski przed dylematem. Podczas gdy sportowcy z Rosji i Białorusi mogliby nadal uczestniczyć w wydarzeniach sportowych, wielu sportowców z Ukrainy nie może tego zrobić z powodu ataku na ich kraj”.

MKOl zalecił, by „międzynarodowe federacje sportowe i organizatorzy imprez sportowych nie zapraszali ani nie zezwalali na udział

rosyjskich i białoruskich sportowców i urzędników w zawodach międzynarodowych. Tam, gdzie nie jest to możliwe w krótkim czasie z powodów organizacyjnych lub prawnych, MKOl zdecydowanie wzywa międzynarodowe federacje sportowe i organizatorów wydarzeń sportowych na całym świecie, aby zrobili wszystko, co w ich mocy, aby zapewnić, że żaden sportowiec lub urzędnik sportowy z Rosji lub Białorusi nie będzie mógł wystąpić pod nazwą Rosja lub Białoruś. Obywatele Rosji lub Białorusi, czy to indywidual-

nie, czy drużynowo, powinni być akceptowani tylko jako neutralni sportowcy lub neutralne drużyny. Nie należy eksponować symboli narodowych, kolorów, flag ani hymnów”. Ta ostatnia uwaga dotyczy zwłaszcza Igrzysk Paraolimpijskich w Pekinie, rozpoczynających się 4 marca.

Komitet zdecydował też, że swoje Ordery Olimpijskie – najwyższe oznaczenie przyznawane przez MKOl – stracą m.in. Władimir Putin i wicepremier Dmitrij Czernyszenko. ●

Marcin Wesolek

Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

**pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.**

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym**

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 56 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,

00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

Zastępczyni dyrektora wydawniczego:

Joanna Mosiej-Sitek

Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas

Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie

redakcyjnych materiałów

publicystycznych bez zgody

wydawcy jest zabronione.

